Nr. 127. We Lwowie — Sobota 8 Maja 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7. maja.

W onegdajszej rozprawie budżetowej w pruskiej Izbie posłów zabrał głos poseł ks. Jażdżewski przy pozycyi „wszechnica wrocławska“: — W komisyi budżetowej zapytałem, jak i dawniej, administracyi oświaty w sprawie składki, jaką my co roku w kościołach dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej zbieramy „na ubogich słuchaczy wszechnicy wrocławskiej“. Ale w komisyi jakoś nie doczekałem się odpowiedzi na to zapytanie, a więc z niem znowu tutaj w pełnej Izbie występuję. W r. 1887 ministerstwo zabroniło polskich stowarzyszeń studentów i zakaz ten dotychczas w pełnej mocy obowiązuje. Wszakżeż jedynym celem polskich związków studenckich jest kształcenie się i wydoskonalanie młodzieży w rodzinnym języku, literaturze i historyi, a więc w przedmiotach, których w gimnazyach prawie wcale nie uczą. Skoro związki studentów pod dozorem rektoratu stoją, powinien być interes państwowy dostatecznie zawarowany.

Ale p. Jażdżewskiemu nikt nie odpowiedział ani od rządu, ani od stronnictw polakożerczych, ani też nikt go nie poparł. Przy pozycyi *„zapomogi dla studentów pochodzenia niemieckiego, którzy później w polskich częściach kraju mają być użyci“* wniósł poseł polski p. Szreder skreślenie tej pozycyi, ale ją bez rozprawy uchwalono.

Polakożerczemu krzyżactwu nie dość tych gwałtów, które „całkiem legalnie“ popełniać można w zaborze pruskim. Nawet sprawę wschodnią wiążą z hasłem: „bij zabij Polaków!“ I jak junkierska *Kreuzztg.* dowodzi, że odnoszące się do Wschodu wyniki zjazdu petersburskiego mogą najzupełniej zadowolić; niemniej jednak w związku ze zjazdem pozostaną inne kwestye przyszłości, mniej dla Niemiec pocieszające. W pierwszym rzędzie przytacza *Kreuzztg.* usiłowania niektórych pism rosyjskich, skierowane ku oddaleniu Austryi od Niemiec, dalej zaś zwrot Rosyi wobec Polaków. Głównie zaniepokojona jest *Kreuzztg.* sympatycznymi głosami pism galicyjskich o zjeździe petersburskim i wyraża przypuszczenie, że podobne głosy odezwą się także w Poznaniu i Gnieźnie. Artykuł kończy się: „Jakkolwiek to w chwili obecnej nie ma praktycznego znaczenia, byłoby dobrze, gdyby tu i tam zwrócono uwagę na tę ewolucyę“. — To „tu i tam“ znaczy zapewne Prusy i Rosyę. Aleć zapewne junkierstwo prusackie jeszcze zjadliwiej wsiadło by na Polaków, gdyby się prasa galicyjska nieprzychylnie była wyraziła o zjeździe petersburskim.

Co się dzieje ze sprawą interwencyi mocarstw, nawiązaną przez hr. Murawiewa, nie wiadomo. Postępy tureckie pod Farsalą — skąd już głosy tryumfu poczęły się już wznosić w Atenach — muszą przecie otworzyć oczy gabinetowi Rallisa, że siebie tylko na śmieszność a kraj na ostateczną nędzę i upokorzenie naraża, jeżeli myśli jako gabinet obrony narodowej, naśladować Gambettę, z roku 1870, który był także adwokatom, ale też tyle wszystkiego podobieństwa. Grecya od 70 lat nie wojowała; armia grecka, jak dowodzą sromotne ucieczki pod Mati w Tessalii i pod Pentepigadyą w Epirze i opuszczenie Laryssy bez walki, wojować nie umie; Grecya nie ma pieniędzy. Co najwięcej mogłoby zajść to podobieństwo, iżby w Atenach motłoch utworzył komunę, któraby siebie nawzajem wyrzynając, kraj do ostatecznej demoralizacyi doprowadziła.

Obejmując ster rządów powiadał Ralli, że gabinet zajmie się reorganizacyą armii — jakże, czy pod grzmotem dział tureckich? Zapewniano, że Grecy gotowi do walki na noże, ale podobno i nożów nie mają. I jedyna obrona — jak to już pojmuje Ralli i coraz większa część prasy ateńskiej — leży w obronie dynastyi, bo inaczej obroną dynastyi greckiej zajmą się pancerniki mocarstw, zebrane już pod Atenami.

Nie dalszą wojnę organizować, kontynuować — jak twierdzi Ralli — wypada dzisiaj Grekom, bo prócz chwilowych błysków szczęścia i chwały, jak pod Reweni, Velestino, a teraz początkowo pod Farsalą (jeśli to zresztą prawda), tylko coraz dosadniejsze klęski czekają Greków. Ale gabinet grecki musi naprzód pomyśleć nadewszystko w tem, co czynić z rozbitymi oddziałami wojska, co z partyzantami, gdy się wojna skończy i żołnierze ci zamienią się — jak już bywało w Grecyi po mobilizacyach — w kupy grassantów rozbójniczych.

Na jakowąś niezgodę mocarstw Grecya liczyć nie może. Na zgromadzeniu konserwatywnej „ligi Primrose“ powiedział wczoraj Salisbury, że wszelkie obawy, jakoby wojna grecko-turecka mogła zagrażać pokojowi Europy, są płonne, — pokoju tego nie mogą naruszyć drobne, lokalne zwady lub walki, i dziś dzięki porozumieniu się wzajemnemu mocarstw, utrzymanie pokoju ma większe widoki przed sobą, niż je miało dawniej. A przecie chyba tylko na intrygi angielskie mogli liczyć Grecy. Odzywają się zresztą głosy, że skoro Grecya nie zdoła spłacić Turcyi odszkodowania wojennego, to należy jej zasekwestrować flotę wojenną, a dwa mocarstwa mają być nawet za tem, aby Tessalię pozostawić przy Turcyi i zredukować Grecyę do granic z przed roku 1881. Na każdy sposób Turcy pozostaną w Tessalii, dopóki wojsko greckie nie ustąpi z Krety i Grecya formalnie autonomii tej wyspy, po którą bez wypowiedzenia nawet wojny sięgnęła, nie uzna, tj. nie zrzeknie się Krety. Nie ma mocarstwa, któreby w takim razie zechciało Turków przymusowo rugować z Tessalii. Wkroczenie wojsk na terytoryum tureckie nie byłoby wiosenną promenadą, a bombardowanie portów tureckich zadałoby cios nie Turcyi, tylko handlowi europejskiemu.

Wczoraj poruszył lord Salisbury także sprawę południowo-afrykańską, twierdząc, iż wybuchły tam zawikłania jedynie z tego powodu, że Anglia stanowczo przestrzegania istniejących konwencyj się domaga. Tak mogą w dumie swojej prawić Anglicy, rzecz się ma jednak inaczej. Rząd angielski oświadczył, że nie uznaje zawartego między Transwalem a Oranje przymierza. Otóż Anglia w roku 1854 uroczyście uznała zupełną niepodległość republiki boerskiej Oranje. Co do Transwalu zaś Anglia konwencyą z roku 1884 uzyskała prawo żądania, aby Transwal podawał do wiadomości Anglii każdy traktat, któryby zawarł z jakiem państwem obcem „z wykluczeniem atoli republiki Oranje.“ Anglia zatem nie ma żadnego wcale prawa mieszać się do przymierza obu republik boerskich.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 1. maja.

(Lord Salisbury i bliska zmiana gabinetu. — Pacyenci. — Nowa księżniczka).

Zebrał się parlament po dwutygodniowym odpoczynku. Głównym przedmiotem będzie rozbiór budżetu, który kanclerz skarbowości, sir Michał Hicks-Beach, niebawem przedstawi. Zapewniona jest zwyżka dochodów i jedynie zachodzi pytanie: czy i jakie podatki będą zmniejszone.

Nie ma żadnych jaskrawych kwestyi na porządku dziennym. Jedna porusza atoli żywo zakulisowy świat parlamentarny: jest nią położenie pierwszego ministra lorda Salisbury'ego. Zrywając z wszystkiemi tradycyami politycznemi, nietylko jest on głową rządu, ale jednocześnie ministrem spraw zagranicznych. Takie skoncentrowanie dwu pierwszorzędnych urzędów nakłada na jego piastuna trudności niepodobne do wykonania, ale stanowi niebezpieczeństwo dla rządu i przynosi uszczerbek krajowi. Wiadomem jest, że pochłonięty sprawami zagranicznemi, lord Salisbury pozostawia swym kolegom wszystkie, najważniejsze nawet, zagadnienia wewnętrzne.

Reforma okazuje się niezbędną. Skoro lord Salisbury, słusznie czy niesłusznie, uważany jest za najlepszego ministra spraw zagranicznych, jakiego może mieć Anglia, zatem jest koniecznem, ażeby się w swej specyalności zamknął a powierzył ogólną dyrekcyę i prezesostwo gabinetu jednemu ze swych kolegów. Książe Devonshire posiada wszystkie kwalifikacye do tego stanowiska.

Oddawna już była mowa o takiej zmianie rządu, ale pięciotygodniowa nieobecność lorda Salisburego i jego polyt na Rivierze dla poratowania natwątlonego zdrowia, wykazały jasno niemożliwość dalszego *status quo*... Przez cały ten czas, gdy wojna się toczy na Wschodzie, Anglia nie miała ani prezesa gabinetu, ani ministra spraw zagranicznych! Był to istotny skandal. Nacisk opinii publicznej stał się w tym przedmiocie tak silnym, że w sferach rządowych uznano potrzebę uwzględnienia takowej.

A obecnie inny jeszcze wzgląd przybywa do dawniejszych. Lord Salisbury powrócił z południowej Francyi i ci, co go widzieli przerażeni są stanem jego zdrowia. Nietylko że się nie polepszyło, ale widocznie podupadło. Wszystkie trwożące wieści, które w tym przedmiocie obiegały od niejakiego czasu, obecnie nietylko się potwierdzają, ale stan jest groźniejszy, niż powszechnie sądzono. Jeden z deputowanych, który jechał na tym samym statku i tym samym pociągiem co margrabia, powiedział mi przed chwilą: „To nie ten sam człowiek, ale jego ruina!“

Jeżeli istotnie stan zdrowia szlachetnego lorda jest taki, że wymaga dłuższego albo całkowitego odpoczynku, to owa reforma gabinetu, na którą nalegano, spełni się niezawodnie. Przypuszczać wolno, że nic się pozornie i formalnie nie zmieni w ciągu najbliższych trzech miesięcy, które dokończą tegorocznej sesyi i że podczas jubileuszowych uroczystości lord Salisbury pozostanie na swem górującem stanowisku. Zapowiedziane są już w jego domu urzędowe bankiety i jedno z tych *garden parties*, w jego wiejskiej rezydencyi Hatfield Home, jakie wydaje z okazyi odwiedzin obcych monarchów i wyjątkowych uroczystości. Gdy spadnie kurtyna po tych widowiskach i fetach, lord Salisbury usunie się, jak przewidują, od brzemienia spraw publicznych. Królowa, u której ma wielkie zachowanie, wymogła na nim, wskutek raportu jego lekarzy, ażeby wziął natychmiastowy urlop, z którego powraca i będzie w przyszłości niezawodnie pierwsza doradzać mu zaoszczędzenie swych sił.

Pani Gladstone znajduje się także w groźnym stanie zdrowia. Bacząc, że jest tego samego wieku co jej mąż — ma lat 88 — całkowity upadek sił, na który cierpi, trwoży tych wszystkich, co mieli sposobność znać tę kobietę wysokich, intelektualnych zdolności i pod każdym względem wzorową niewiastę. Dogorywa także Justyn Mac Carthy, znany historyk, utalentowany romansopisarz, niestrudzony publicysta i były prezes koła parlamentarnego irlandzkiej narodowej partyi.

W sferach dworskich było wielkie przerażenie przed kilku dniami, gdy się wieść rozeszła o śmierci młodej księżnej York, domniemanej następczyni tronu. Podawano takie szczegóły, że nawet urzędowe figury dały się w pole wyprowadzić tej nagannej mistyfikacyi. Tymczasem księżna York powiła szczęśliwie córkę: dotąd miała dwóch synów. Rodzina królewska zadowolona jest wysoce z tego nabytku, który dał królowej trzydzieste z rzędu prawnucze.

N.

Chicago d. 15 kwietnia.

Nowa taryfa celna. — Prawodawstwa stanowe. — Tolerancya.)

Najbardziej może ujemną stroną wewnętrznej polityki amerykańskiej jest ciągła jej chwiejność w wyborze dróg ku polepszeniu ekonomicznego stanu kraju. Gdy w Europie najbardziej nawet konserwatywne państwa kroczą systematycznie pod tym względem naprzód, to biorąc w opiekę robotnika, to zakładając państwowe kasy oszczędności, to tworząc i eksploatując na własną rękę zakłady przemysłowe i środki komunikacyi, to wreszcie ustanawiając cła ochronne, ściśle zastosowane do potrzeb kraju, tutaj rząd wciąż się chwieje i, będąc narzędziem kliki polityków zawodowych, szuka zbawienia albo w handlu wolnym albo w taryfach celnych prohibicyjnych, stosownie do tego, jaka partya stoi u steru. Za Harrisona — taryfa ochronna Mac Kinley'a, za Clevelanda — taryfa umiarkowana Wilsona, za Mac Kinley'a — znów nowa taryfa ochronna Dingley'a — oto mniej więcej program wewnętrznej polityki amerykańskiej.

Nowa taryfa wprowadzona w życie przez specjalne rozporządzenie kongresu od 1 kwietnia r. b., dorównywa pod wielu względami słynnej swej poprzedniczce: taryfie ochronnej Mac Kinley'a, która swojego czasu tyle narobiła hałasu w Europie, a która swoją drogą i dla Stanów Zjednoczonych okazała się niepraktyczną. Dobrą ilustracyę dowolności tej nowej taryfy stanowią następujące przykłady:

Za pięć skrzyń guzików, sprowadzonych w tych dniach z Niemiec, wartości ogólnej 589 dol. 52 cent., należałoby zapłacić cła, podług taryfy Wilsona, 260 dol. 33 cent., podług nowej zaś taryfy — 3.652 dol. 33 cent., a więc 619% wartości towaru. Cło od węgla podniesiono z 40 cent. za tonnę na 75 cent., tymczasem Stany Zjednoczone importowały w roku przeszłym 1,243.835 tonn węgla, eksportowały zaś 2,246.284 tonn; wobec tego, jeżeli państwa, prowadzące handel ze Stanami Zjednoczonymi, zechcą odwdzięczyć się za taryfę Dingley'a i podwyższyć cło od węgla amerykańskiego, jasną jest rzeczą, że tylko Ameryka stracić może. Od surowej wełny cło ma być podwyższone z 7 na 14 cent. od funta, od cukru, tytuniu, żelaza, blachy — mniej więcej w tym samym stosunku.

Nas obchodzą najwięcej książki, których zaczynamy coraz więcej sprowadzać ze Lwowa, Poznania i Warszawy. Otóż książki, dotychczas zupełnie wolne od cła, będą nadal opłacały 35% *ad volarem*, z czego cieszy się jedynie znany tutejszy księgarz D., przedrukowujący w tygodniowej swej gazecie, a następnie puszczający w świat w oddzielnych odbitkach najnowsze i najcelniejsze utwory literatury naszej, ma się rozumieć bez pozwolenia autorów. Gdyby wydawcy nasi wiedzieli, ile tysięcy rubli, marek i koron manipulacya ta wyciąga im z kieszeni, to postaraliby się może energiczniej o zawiązanie prawidłowych stosunków handlowych z nami.

Od czasów Archimedesa matematycy twierdzili, że wartość π równa się 3·1459..., dorachowano się nawet 200 dziesiętnych znaków. Tymczasem prawodawstwo stanu Indjana postanowiło inaczej. Prześwietne to ciało prawodawcze uchwaliło, na wniosek posła dr. Goodwina, dla ulżenia uczącej się młodzieży, aby nadal we wszystkich podręcznikach szkolnych tego stanu wartość π równała się 3·21 Wobec tego bardzo być może, iż na przyszłej sesyi tych Solonów zniesione zostaną urzędowo, dla dobra ludzkości, wszelkie ułamki, by półgłówków więcej nie było.

Mniej już wymagającymi okazali się prawodawcy stanu Texas, ci bowiem postanowili tylko, aby przy oznaczaniu numerów porządkowych nie używano cyfr rzymskich, jako niezrozumiałych dla obecnego pokolenia.

W stanie Missouri ogłoszono w zeszłym miesiącu prawo, którego mocą tylko obywatelom amerykańskim wolno kojarzyć związki małżeńskie, tak, że choćby sam Ojciec św. zawitał do St.-Louis dla udzielenia ślubu, to musiałby postarać się o papiery obywatelskie.

W stanie Wisconsin znów, dla odzwyczajenia młodzieży od palenia papierosów, uznano za konieczne obciążyć sprzedających te „trumienne gwoździe“, jak amerykanie nazywają papierosy, podatkiem 500 dolarów rocznie, bo każdy przyzwoity Amerykanin powinien palić, o przynajmniej żuć — tylko cygaro.

Byłoby to wesołe, gdyby nie świadczyło o smutnym braku głębszego wykształcenia w społeczeństwie tutejszem.

Tolerancyą także nie grzeszą ci potomkowie purytanów angielskich. Przed kilkoma dniami odbył się konkursowy egzamin kandydatów do rządowej szkoły marynarki w Annapolis. Pomiędzy kandydatami znalazł się mulat. Zdał on wszystkie egzaminy świetnie. Cóż z tego, kiedy cała młodzież szkolna, synowie patrycyuszów amerykańskich, postanowiła jednomyślnie opuścić szkołę w razie, gdyby do niej przyjęto potomka czarnych niewolników. Zarząd szkoły ustąpił, mulata nie przyjęto, a prasa nie ozwała się ani słówkiem w obronie pokrzywdzonego.

17

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

— Co też pani mówi? oddaję sobie całą słuszność. Czego mi brak, to piernika... nie mówię o tym, który mi niegdyś dałaś do zjedzenia.

— Nie mówisz pan o tym, którego koniecznie potrzeba do szczęścia, odparła z pół westchnieniem.

— Na szczęście wiemy, gdzie go można dostać. Dajmy spokój przenośniom — wuj nasz ma pulares. Prawdę mówiąc, to ten stary tryk ze złotem runem wydaje mi się bardzo trudnym do strzyży, ale zdobywam się na odwagę i wierzę, że mi jest życzliwym, że panią się zachwyca i że w dniu, w którym go zawiadomimy o naszych wspólnych projektach, raczy wstrząsnąć na nas kilka kosmyków swojej wełny.

— Poczem — odpowiedziała panna — wysiedli na brzeg.

W istocie łódź, opłynąwszy wybrzeże zatoczki, dotknęła dziobem małej tamy, którą się kończyła tarasa przed domem malarza.

— Nim panią wysadzę na ląd, powiedz mi pani choć jedno słowo zachęty. Powiedz mi, że od dzisiaj uważać mnie pani będziesz za konkurenta możliwego do przyjęcia.

— Nie mówię ani tak, ani nie.

— Gdy kobieta nie mówi nie, to znaczy, że mówi tak. Ach, kuzynko! jestem żebrakiem, daj mi jałmużnę, to pani do niczego nie zobowiąże — i w tem miejscu samotnem, w którem same tylko trytony mogą nas widzieć, pozwól, choćby mi one miały zazdrościć, aby ten pretendent możliwy do przyjęcia złożył na oczach pani, pięknych, barwy morza, pocałunek ukradkowy i dyskretny.

— Och, co do tego — zakrzyknęła, podnosząc się — zakazuję panu stanowczo!

Nie nalegał i pierwszy na ląd wyskoczył. Potem, zanim mogła przeczuć jego zamiar, chwycił ją w pół, aby ją postawić na lądzie i uważając okazyę za dobrą, dotknął ustami pięknych jej włosów, koloru jasnego, bardzo delikatnego i rzadkiego w Prowancyi.

— Jesteś pan człowiekiem bez czci i wiary! — rzekła mu żywo, ale bez gniewu.

Zostawiwszy go zajętego przywiązywaniem łodzi, sama uciekła.

— Uciekaj, uciekaj, moja mała, ja cię znajdę — mówił sam do siebie pod nosem. — Przebiegła z ciebie kokietka, chciałabyś mnie wywieść w pole. Dzięki tobie jestem teraz pewny, że się nie będę nudził w Figowym Sadzie. E, cóż u dyabła! Żeby nie wiem jak być sumiennym w obowiązkach, to jednak całymi dniami nie można przecie rozmawiać ze stryjem.

Na kilka minut przed śniadaniem Kasia wpadła do matczynego pokoju i krzyknęła do niej:

— Zdaje mi się, że sprawa już załatwiona!

Potem, niedając sobie ani chwili wytchnienia, opowiedziała jej całą wyprawę.

— Zdaje mi się, że reszta do mamy należy i że mama powinna wysondować dziadka, dowiedzieć się od niego, coby miał ochotę dać nam, gdybym wyszła za jego ukochanego bratanka. Dopóki mi nie dostarczysz tej ważnej informacyi, nie będę wiedziała, jak się mam zachować wobec tego pięknego chłopca, który mi się dość podoba.

Zaklęła ją do pośpiechu, przedstawiając że niepewność jest najtrudniejszem do zniesienia, ze wszystkich niemiłych uczuć. Lejail'owa niczego gorącej nie pragnęła jak tylko tego, aby ją zadowolić, ale krok, na który miała się odważyć, wydawał się jej niebezpiecznym. Są ludzie, którzy na pierwszy rzut oka wydają się przerażającymi, a którzy później okazują się w pożyciu daleko przystępniejszymi daleko łatwiejszymi do kierowania, niżby ktokolwiek przypuszczał. Inni podobni są do gór, których szczyty odbijają się w oku w samych tylko łagodnych liniach stoków, wyglądających jak gazony, gdzieby niemal można chodzić kwiatki zbierać; nic nie zdradza, że te kwietne gazony kończą się niewidzialnymi przepaściami, czekającymi i czyhającymi na nieostrożnych. Podczas pierwszych tygodni pobytu w Figowym Sadzie, zachwycone dobroduszną twarzą wuja, tak pani Lejail'owa jak i jej siostra zaledwie mogły zrozumieć trwogę, jaką napełniał ich matkę — ale pewnego dnia wyrzekł do nich z uśmiechem: „Ja jestem miodem, a wy muchami.“ Od tego uśmiechu przebiegł dreszcz po nich, spostrzegły przepaść.

Mimo nalegań córki, pani Lejail'owa nie spieszyła się wcale z wypełnieniem misyi i upłynęło kilka dni, zanim dotknęła drażliwego przedmiotu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa byłaby jeszcze długo zachowała milczenie, gdyby wuj pewnego południa, podczas pierwszej swojej przechadzki po ogrodzie nie spotkał jej samotnej w jednej z alei i gdyby jej nie zainterpelował, przemawiając tonem szorstkim:

— Oh, doprawdy, pięknych się dowiaduję rzeczy. Odkądżeto pozwalasz córce na przejażdżki po morzu, sam na sam z młodym kawalerem? Dowieść tem chcesz chyba, że masz dużo zaufania do nich obojga.

Bardzo się zdziwiła dobrą jego informacyą. Nie wiedziała, że pewnego ranka p. Sucquier, zajęty szukaniem miejsca pod ulicę w lesie, który trzeba było eksploatować, spostrzegł ze szczytu pagórka łódkę, przemykającą się nad brzegiem. Między licznymi swymi zaletami miał też on w swoim charakterze przymioty wielkiego policyanta, a zapał, z jakim wykonywał tę funkcyę, zdobywał mu nie tyle poważanie ile łaski pańskie. Trayaz'owi było to dosyć na rękę, że rządca z zajęciem wszystkiego śledził i o wszystkiem mu donosił.

— Słowo daję, mówił dalej Trayaz, kobiety to dziwne stworzenia. Raz przychodzi do mnie matka twoja, wysłana przez ciebie, aby mi dać do zrozumienia z miną zindygnowaną, że mój bratanek jest nicponiem, że uchybia memu domowi, że jego wycieczki nocne wywołują skandal i zgorszenie w całym domu, że powinien co rychlej kazać mu się wynosić precz, a nazajutrz panna Lejail'ówna spędza dwie godziny na wodzie z tym samym urwiszem, z tym uwodzicielem dziewek karczemnych.

Wpadła na chwilę w prawdziwy ambaras. Są przecież sprzeczności, które trudno wyjaśnić — na szczęście nauczyła się po prefekturach nie tracić nigdy przytomności umysłu.

— Wuju — rzekła — kobiety niekiedy za prędko wydają sąd na bliźniego. Obmówiliśmy Kazimierza. Dowiedzieliśmy się później, że nie spędzał czasu w lawanduskich karczmach, że przeciwnie jest amatorem wycieczek pieszych i chodził daleko w góry i że pewnego wieczora...

— Aha, tak! Cóż ty mnie masz za dziecko? Powiedz raczej, że Kasia puszcza się niekiedy na wycieczki po amerykańsku, za które nie możesz odpowiadać.

— No, ta ostatnia była zupełnie niewinna. Spotkali się na wybrzeżu, a ponieważ Kasia jest jeszcze dzieckiem...

— To ty tak mówisz, ale są głowy, w których wcześnie świtać zaczyna.

Dodał po chwili łagodniejszym tonem:

— Zdawało mi się z różnych oznak, że Kazimierz bardzo się kręcił koło twojej córki. Miej się na baczności, bo to bardzo przedsiębiorczy kawaler.

— Zdaje mi się, że ma względem niej poważne zamiary, oświadczył się jej formalnie i wcalebym się nie zdziwiła, gdyby nas wkrótce poprosił o jej rękę. Chciałam się wuja poradzić w tej sprawie. Jak mam się teraz zachować? Chcę się zupełnie kierować zdaniem wuja, bo wuj nietylko jesteś najlepszym doradcą, ale my wszyscy nadto uważamy go za rzeczywistą głowę rodziny.

— Czynicie mi wielki zaszczyt — odpowiedział z grymasem — a kto bierze zaszczyty, bierze też i obowiązki. A ty sama, co sądzisz o moim pięknym bratanku?

— Nie mogę powiedzieć, żeby mi się zupełnie nie podobał, zdawało mi się, że się podobał wujowi.

— Skądże wiesz, że mnie się podobał? Bawi mnie, ma dużo oryginalności w sobie, ale na ogół hulaki bywają złymi mężami, a ponieważ radzisz mi się otwarcie, powiem ci, że Kasia nie doszła jeszcze do wieku, w którymby już musiała zejść z pola, nie zmuszaj jej tedy do małżeństwa, a zwłaszcza strzeż się pilnie wydawać ją za tego pędziwiatra.

Taka kategoryczna odpowiedź, wcale niepodobna ani do tej, której czekała, ani której pragnęła, sprawiła jej prawdziwą przykrość. Udało się jej nie dać poznać po sobie.

— Dziękuję, drogi wuju — rzekła — jestem więc zupełnie zdecydowaną, a Kasia ma dla ciebie tyle przywiązania i szacunku, że zawsze będzie uważała rady wuja za rozkazy.

Potem, dowiedziawszy się już tego, co chciała wiedzieć, zmieniła przedmiot rozmowy.

(C. d. n.)

Na wiosnę! Nowości z konfekcyi damskiej w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów d. 7. maja.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, wyjechał do Wiednia, aby wziąć udział w obradach komisyi adresowej Izby panów.

Honorowe obywatelstwo nadała gmina m. Rudek prezydentowi gabinetu austryackiego hr. K. Badeniemu i ministrowi skarbu dr. L. Bilińskiemu.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Ks. Kułakowski Wojciech, administrator w Brodach, pozostaje w Brodach nadal jako kooperator. Ks. Prugar Marcin, kooperator w Białym kamieniu mianowany administratorem tej parafii. Egzamin konkursowy z wynikiem pomyślnym złożyli ks. Anger Henryk, Czarkowski Józef, Sadlejski Donat, Werner Wilhelm.

Dyecezya przemyska. Odznaczeni usu expos. can. ks. Teofil Biesiadzki, prob. w Bączali, ks. Jan Jakiel, prob. w Osieku i ks. Tyburski, prob. w Jasionce.

Interpelacya wniesiona przez Koło polskie w Izbie posłów w sprawie pozbawienia szarży oficerskiej adjunkta sądowego Hennera opiewa następująco: M. d. sąd pow. w Przemyślu dozwolił egzekucyjnego opróżnienia położonej w rejonie fortecznym w Przemyślu, parceli gruntowej przeciw dzierżawcy Maurycemu Schwarzowi, który wspomnianą parcelę poddzierżawił skarbowi wojskowemu do użytku na otwartą kawaleryjską szkołę jazdy konnej. Przeprowadzenie tego sądownie dozwolonego opróżnienia powierzył sąd auskultantowi Hennerowi i delegował go w tym celu na miejsce z poleceniem, aby przedmiot dzierżawy oddał prawowitemu właścicielowi Mamberowi. W myśl powyższego polecenia udał się dnia 7. lipca 1896 wspomniany auskultant na miejsce i wezwał tam obecnego najstarszego rangą wachmistrza Isela, aby zawiadomił natychmiast komendanta koszar kawaleryi o mającej się przez niego dokonać czynności urzędowej. Po całogodzinnem bezowocnem wyczekiwaniu, oddał delegat sądu pow. wspomnianą parcelę przez obejście granic, właścicielowi Mamberowi w fizyczne posiadanie.

Wskutek wniesionego przez komendę X. korpusu w Przemyślu do wyższego sądu krajowego we Lwowie zażalenia, z powodu wrzekomo gwałtownego najścia delegata sądu na wojskową szkołę konną w czasie, gdy nie była ona strzeżoną, w którem to zażaleniu urzędowanie odnośnego urzędnika sądowego przedstawiono jako gwałt publiczny i zuchwałą obrazę władz wojskowych, wyższy sąd krajowy we Lwowie wdrożył przeciw auskultantowi Hennerowi śledztwo dyscyplinarne i po przeprowadzonych dochodzeniach wskutek bezpodstawności podniesionych zarzutów takowego zaniechał. Następnie auskultant sądowy Henner, który jest zarazem oficerem w nieczynnej obronie krajowej, został z powodu urzędowej czynności, dokonanej przez siebie, jako urzędnika sądowego, postawiony przed wojskowy sąd honorowy i przez tenże sąd pozbawiony swojej szarży oficerskiej. Ze względu na to, iż wskutek obowiązku powszechnej służby wojskowej prawie cała obecna generacya cywilnych urzędników państwowych w stałej armii, lub w nieczynnej obronie krajowej piastuje stanowiska oficerskie, jasną jest rzeczą, iż karanie ich przez władze wojskowe za czynności urzędowe, dokonane w cywilnej służbie państwowej, musiało wywołać głębokie zaniepokojenie w najszerszych warstwach ludności. Wskutek tego widzą się podpisani spowodowanymi postawić następujące interpelacye: 1. Do ministra obrony krajowej: a) czy ministrowi wiadomy jest powyższy, na podstawie publicznych dokumentów wiernie przedstawiony wypadek? b) W razie twierdzącym, jakie zarządzenia zamierza minister poczynić, aby zarówno w niniejszym wypadku, jak również na przyszłość zapobiedz podobnym wypadkom, nie dającym się pogodzić z wykonywaniem cywilnego sądownictwa? 2. Do ministra sprawiedliwości: a) czy ministrowi wiadomy jest powyż przedstawiony wypadek? b) W razie twierdzącym, jakie zarządzenia zamyśla minister poczynić, aby z całym naciskiem wystąpić przeciw podobnym wypadkom, nadwerężającym powagę sądownictwa?

Kobiety bankowymi urzędnikami. Dyrekcya gal. banku hipotecznego przyjęła przed kilku miesiącami dwie kobiety do swego działu buchalteryjnego. Działalność tych kobiet okazała się tak sprężystą i dokładną, że dyrekcya — zachęcona dobrym wynikiem próby — zaangażowała wczoraj znowu sześć kobiet do działu buchalteryjnego. Dodać należy, że przyjęte przez bank kobiety zaangażowane są nie w charakterze dyurnistów, lecz są uprawnione — równie jak mężczyźni — do awansu i emerytury.

We Lwowie walą się żydowskie budowle. W nowo wykończonej kamienicy Knopfa przy ul. Akademickiej 16 zawalił się sufit, a tak samo zawalił się sufit w drukarni Wiesnera.

Z Izby sądowej. Dziś odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Hawryliszynowi z Teniatysk oskarżonemu o zabójstwo drugiego chłopa Mirona Duńki. Dnia 20 lutego br. wczesnym rankiem znaleźli się obaj w miejscowej karczmie, gdzie nie żałowali sobie wódki. Wyszedłszy z karczmy wszczął Duńka z Hawryliszynem sprzeczkę i powalił go na ziemię. Hawryliszyn będąc zarówno jak jego towarzysz pijany, chwycił wtedy kół sosnowy i tak silnie obił Duńkę, że ten wskutek odniesionych ran nazajutrz życie zakończył. Przysięgli wydali werdykt, na podstawie którego trybunał skazał Hawryliszyna na dwa i pół lata ciężkiego więzienia.

Echa wyborcze. Dr. K. Lewakowski, Józef Jägermann, Seńko Borys i Bazyli Nahirny otrzymali już akty oskarżenia prokuratoryi przemyskiej za zakłócenie spokoju publicznego i podburzanie ludności podczas wiecu jaworowskiego.

W Samborze rozpoczął się dziś proces wyborczy przeciw 26 robotnikom kolejowym, z których 6 pozostaje w areszcie śledczym oskarżonym o zaburzenia wyborcze.

Samobójstwo. Wczoraj w Krakowie strzelił sobie w skroń prawą z rewolweru funkcyonaryusz kolejowy Józef Strobel, przybrany w mundur kolejowy. Odwieziono go do szpitala, gdzie umarł. Przyczyną samobójstwa, jak się zdaje, nieszczęśliwa miłość.

Zabójstwo i samobójstwo. W Uhrynowie średnim pod Kałuszem popełniono zbrodnię zabójstwa na osobie Iwana R. Sprawca osadzony w areszcie śledczym w Kałuszu, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Pamiątki narodowe. Z Żurawna donoszą do *Kurj. lwow.* Figura wystawiona w Żurawnie na pamiątkę pokonania Turków przez króla Jana III. jest w posiadaniu żydów tutejszych. Przy pochodzie, urządzonym 18 września 1896 tj. w rocznicę zwycięstwa, wstępu do tegoż pomnika żydzi wzbronili i tylko na prośbę ludzi wpływowych uzyskano przechód (gęsiego) po miedzy polowej do tegoż pomnika ciągnącej się.

Jest w przysiołku Żurawna, na tzw. Pobereżu, druga pamiątka, pieczara, na której król Jan III. odebrał od Turków przysięgę. W tej pieczarze, według tradycyi ludu tutejszego, ma być broń złożona. I ta również jest zupełnie zaniedbana.

Trzydziestoletni jubileusz służbowy obchodził w Zaleszczykach p. Edward Popiel, dyrektor dóbr Seweryna bar. Brunickiego. Z okazyi tej oficyaliści skarbu br. Brunickiego i inteligencya m. Zaleszczyk urządziła jubilatowi serdeczną owacyę.

Pożar w Klekotowie wiosce o milę od Brodów oddalonej zniszczył dnia 6. bm. 17 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Szkoda, którą oceniają ponad 15.000 zł., jest tylko w małej części pokrytą ubezpieczeniem.

Na przestrzeni kolei żelaznej Ickany-Suczawa, powstrzymano z d. 5. bm. ruch pociągów na czas nieoznaczony.

Rewizya trasy kolejowej. Z Delatyna piszą: Dnia 3. komisya rewizyjna przeprowadziła tu na miejscu swoją czynność i jest już prawie rzeczą pewną, że wspomniana wyżej trasa, przeprowadzona z polecenia wydziału krajowego przez tak wytrawnego fachowca, jakim jest p. Gwalbert Ziembicki przez sfery kompetentne zatwierdzona w zupełności zostanie. W dalszej zaś konsekwencyi wykupno gruntów i rozpoczęcie robót ziemnych nastąpi niebawem. Komisya rewizyjna przybyła do Delatyna 3. maja br. południowym pociągiem ze Stanisławowa. Wjeżdżający na stacyę pociąg z tak miłymi gośćmi powitały salwy moździerzowe, zarządzone przez reprezentacyę miasta. Obecny kierownik zarządu gminnego, komisarz rządowy p. Zenon Rawicz Rojek serdecznie przyjął na peronie członków komisyi, w której skład prócz przewodniczącego radcy namiestnictwa p. Leopolda Morawetza wchodzili pp. Steiner, inspektor, jako zastępca ministerstwa kolejowego: Zaleski Kazimierz, dyrektor krajowego biura kolejowego; Luft Bernard, inspektor konserwacyi dróg z dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie; inżynierowie Maurycy Machalski, Ziembicki Gwalbert, Barancewicz Antoni; delegat starostwa nadwórniańskiego kom. pow. Bodnar; delegat rady powiatowej, zarządca dóbr państwowych Lisowski, reprezentant lwow. izby handlowo-przemysłowej Długoszewski, a z miejscowych lustrator dóbr rządowych i przełożony obszaru dworskiego Krokowskiego, tudzież burmistrz Rojek. Po wspólnem śniadaniu rozpoczęła komisya urzędowanie, które trwało do 6. wieczorem. Prócz bowiem reprezentantów gminy Dalatyna i prywatnych stron wysłuchano życzeń względnie zarzutów od wysłanników gmin Łanczyna, Sadzawki itd. Ostateczny wynik tej czynności bardzo pomyślny dla samej sprawy, gdyż nikt nie podnosił zarzutów, ani rościł pretensyi donioślejszego znaczenia. Wieczorem odbył się obiad w poczekalni I. klasy na dworu kolejowym, w którym wzięli udział wszyscy członkowie komisyi i reprezentanci (naczelnicy) miejscowych władz i urzędów. Dyrektor biura kolejowego w Wydziale krajowym jako gospodarz toastował na cześć prezesa komisyi radcy Morawetza, inspektorów Steinera i Lufta, komisarza rządowego i burmistrza Rojeka, delegata rady pow. Lisowskiego. Radca Morawetz za zdrowie dyrekcyi kolei państwowych w kraju, a p. Rojek ze znaną sobie swadą, w mowie pełnej głębszych myśli, toastował na pomyślność działalności, całej komisyi i inicyatorów budowy w mowie będącej drogi żelaznej. Na miłej pogadance spędzono resztę wieczoru, a d. 4. bm. o godz. 6. rano udała się komisya powozami do Kołomyi i Stefanówki, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie i błogą nadzieję rychłego rozpoczęcia budowy tej tak potrzebnej kolejowej linii.

Zuchwałą kradzież spełniono w d. 27 zm. w Odesie, w magazynie jubilerskim Zylberbergów. Złodziej zabrał w pieniądzach, brylantach, złocie i innych kosztownościach 80 do 85 tysięcy rubli. Magazyn mieści się w hotelu „Imperial“ na ulicy Derybasowskiej. Sprytny rzezimieszek, wiedząc, że nad sklepem, który zamierzył złupić, są wolne numera, zgłosił się do hotelu jako podróżny, z rzeczami i paszportem, wydanym na nazwisko Greka Spirydona Raftopuło. Zajął odpowiedni numer, w podłodze zrobił otwór i dostał się najpierw do magazynu perfum Auderskiego. Po drodze otworzył i tu ogniotrwałą kasę, ale znalazł tylko 6 rs. 30 k. Następnie wyłamał kawał ściany, sąsiadującej z magazynem Zylberbergów i tam rozgospodarował się na dobre. Zabrawszy wszystko, co uważał za stosowne, a pozostawiając srebro i tańsze wyroby jubilerskie nietkniętemi, powrócił do swego numeru, wyszedł spokojnie z hotelu i znikł bez śladu.

Curiosum pocztowe. Dzięki międzynarodowym umowom zdarzają się teraz coraz częściej tego rodzaju dziwolągi, że na podstawie traktatów zawartych między państwami łatwiej niejedno przeprowadzić, niż na podstawie ustaw danego kraju, którego ktoś jest obywatelem. Innymi słowy traktaty międzynarodowe w niejednym wypadku faworyzują cudzoziemców bardziej, niż prawa danego kraju własnych obywateli. Tak np. w ostatnich dniach pewien fabrykant hanowerski chciał rozesłać kilka tysięcy afiszów do rozmaitych firm niemieckich. Pozawijał afisze w tekturowe tuby i zaniósł na pocztę, gdzie się dowiedział, iż poczta niemiecka tego rodzaju tuby zawierające druki, albo próbki towarów przewozi tylko wtedy, gdy nie są dłuższe nad 45 ctm. Poradzono mu, aby każdą tubę wysłał jako posyłkę pocztową po 50 fenigów, co za 5000 tub wynosiłoby 2500 marek. To było mu za drogo, więc sobie inaczej poradził. Wszystkie afisze wysłał koleją do Holandyi do spedytora, a ten na mocy przepisów pocztowych międzynarodowych rozesłał tuby za opatą tylko 20 fenigów, bo w międzynarodowym obrocie wolno wysyłać paczki nawet 75 ctm. długości mierzące po 5 fenigów za 50 gramów. Tym sposobem obywatel niemiecki musiał się uciec do opieki praw międzynarodowych, aby go jego własne prawa nie obdarły.

Cesarzowa Taitu żona Menelika, najwięcej chyba ze wszystkich cywilizowanych kobiet miała — mężów. W latach sześćdziesiątych, księżniczka Taitu, jako dziecko niemal, wraz z całą swą rodziną i wszystkiemi księżniczkami i książętami dawnej dynastyi, została wygnana z dworu abisyńskiego przez cesarza Teodora i znalazła schronienie na dworze w Gondar. Tu poznała po raz pierwszy księcia Menelika; pomiędzy dwojgiem młodych wynikła żywa sympatya. Dzień ich ślubu był wyznaczony, gdy nadszedł dekret cesarza Teodora, wzywający banitów i zapewniający im łaski. Narzeczeni udali się na dwór abisyński, ale powrót ten pociągnął niepomyślne skutki — dla Menelika przynajmniej. Stary Teodor zawrzał gwałtowną miłością do Taitu i niebawem ją poślubił, wznosząc do godności cessarkiej; biednemu Menelikowi, w drodze odszkodowania, dał jedną ze swoich córek za żonę. Taitu nie była szczęśliwą z nędzem starym i brutalnym, to też bez żalu dowiedziawszy się o jego śmierci, wynikłej podczas oblężenia Magdala. Cesarzowa-wdowa ofiarowała wkrótce rękę i serce dzielnemu dowódcy generałowi Ualde Gabriel. I ten poległ w bitwie. Następcą jego stał się generał Thackle Ghiorgis, dowódca Tigri.

Taitu, nie będąc z nim szczęśliwą, rozwiodła się i wyszła za gubernatora Angiou. I z niego nie była jednak rada; wkrótce też oswobodził ją od przykrych więzów cesarz Jan, wrzucając małżonka do więzienia, a potem na śmierć go skazując. Zniechęcona już do małżeństwa, Taitu wstąpiła do klasztoru; po niedługim czasie wszelako, uzyskawszy arcybiskupią dyspensę, skorzystała ze swobody, aby znowu wyjść za mąż — tym razem już nie za wojaka, ale za bardzo bogatego kupca, nazwiskiem Zuocaragagieu. I na nim się zawiodła; ćwiczył ją niemiłosiernie; uciekła więc od niego do brata, w prowincyi Ephrat. Działo się to w r. 1882. Tam spotkała znowu swojego pierwszego narzeczonego, Menelika, który tymczasem został królem Szoy. Stara miłość odżyła. Menelik zabrał Taitu ze sobą na dwór. I on był wprawdzie żonatym, ale się rozwiódł, również jak i Taitu, a gdy mu to nie wystarczyło, kazał zazdrosną królową Tofunę zgładzić. W r. 1885 Taitu, w 35 roku życia, zasiadła na tronie i odtąd rządzi swym małżonkiem, który we wszystkiem jest jej posłuszny. Zasięga zawsze rady „królowej królowych, słońca i światła Etyopii.“ Taitu jest wysokiego wzrostu, rysów regularnych, ma tylko usta niekształtne, ale umie to ukryć zręcznie; oczy duże, odznaczają się rozumem, kolor skóry ciemny, kształty zgrabne. Cesarzowa ubiera się po etyopsku, ale z wielkim gustem. Lubi bardzo francuskie likiery i szampana, czasem nawet zanadto...

Kassel a nawet suchoty z wielkim skutkiem leczyć mają inhalacye ozonu, praktykowane obecnie przez lekarzy Labbé i Ondin w Paryżu. Zwłaszcza dzieci poddawane inhalacyom ozonu, bardzo prędko pozbywać się mają kaszlu, a nadto przybierają na wadze i zyskują wiele barwnika krwi. Postępowanie z ozonem musi być jednak bardzo ostrożne.

Generalna próba — pochodu jubileuszowego. Anglicy są narodem praktycznym, jak żaden inny. Odbywają oni próby nietylko z przedstawień teatralnych, ale i wielkich uroczystości narodowych. I tak przed paru dniami w porannych godzinach wcześni przechodnie oglądali generalną próbę pochodu jubileuszowego. O szóstej rząd wspaniałych karoc galowych, z powozem królowej wśrodku, wyruszył z pałacu Buckingham i sunął wszystkiemi ulicami, przez które będzie przejeżdżał w dniu 22. czerwca. Książęta krwi, którzy mają otaczać powóz królowej „markowani“ byli przez groomów. Zaprzężono najstarsze konie dworskie, aby ich wdrożyć do obowiązków, które ich podczas jubileuszu czekakają. Urzędnicy dworscy byli także obecni i wyrazili zadowolnienie z próby. Mieszczanie zaledwie się ze snu budzili, gdy orszak już do pałacu powracał.

Zmarli. W Krościenku umarł Józef Hakowski, rzeźbiarz, twórca licznych kutych w srebrze kopij z dzieł Matejki.

900 tny obchód św. Wojciecha.

Z powodu niespodziewanej przeszkody od komitetu obchodu nie zależnej, zapowiedziane na dzień 9 b. m. Uroczyste zebranie zostało odłożone na inny dzień, o którym plakaty doniosą.

Program I. zlotu sokolego okręgu stanisławowskiego w dniach 6 i 7 czerwca. Sobota dnia 5 czerwca po południu: gromadny przyjazd uczestników zlotu, powitanie ich w sali Sokoła. I. dzień zlotu. Niedziela dnia 6. czerwca. Rano: o godzinie 6 próba ćwiczeń na boisku, o godzinie 8 msza św. kościele parafialnym, o godzinie 9 IV. publiczne posiedzenie zjazdu delegatów. Po południu: O godzinie 5 ćwiczenia na boisku. II dzień zlotu. Poniedziałek dnia 7 czerwca. Rano: o godzinie $6^1/_2$ zbór gniazdami w Lipach, o godzinie 8 pochód uroczysty na boisko, o godzinie 9 przemówienie, przywitanie ze strony reprezentacyi miasta, przemówienie delegata, odspiewanie kantaty i defilada, o godzinie $10^1/_2$ dalszy ciąg posiedzenia delegatów. Po południu: o godzinie 3 festyn na Wałach, o godzinie 8 zakończenie zlotu rautem w sali teatralnej.

Walne zgromadzenie Koła męskiego Tow. szkoły ludowej we Lwowie odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej.

Towarzystwo ratunkowe lwowskie udzieliło w miesiącu kwietniu pomocy w 260 wypadkach, a to 182 razy w nocy, 78 razy w dzień.

Zgromadzenie tow. Oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę 9. bm. o 4. popoł. w sali Kasyna miejskiego.

Czytelnia dla kobiet jak corocznie uczci rocznicę 3 maja uroczystym obchodem, który odbędzie się w dniu 8 bm. Pierwszorzędne siły amatorskie, tak wokalne, jak muzykalne przyrzekły swój współudział: kierownictwo nad chórami objął p. Sołtys. Nadto oprócz sił amatorskich zapewnionym jest współudział panny Korolewiczównej, która śpiewem swym uświetni ten obchód. P. J. Moszczeńska-Rzepecka z Poznania wypowie słowo wstępne.

Ostatnie walne zgromadzenie Tow. pomocy naukowej odbędzie się w niedzielę d. 9. bm. o godz. 4. popołudniu w sali konferencyjnej gimnazyum V (u OO. Bernardynów). Na porządku dziennym rozwiązanie Towarzystwa.

Wilhelma antiartretyczna, antireumatyczna krew przeczyszczająca herbata, Franciszka Wilhelma w Neukirchen, w Górnej Austryi jest do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 1 zł. w. a. za paczkę.
znajduje w najnowszych czasach przy chemicznych cierpieniach żołądka jako środek wzmacniający, rozległe zastosowanie.

Sztuki piękne.

* **Walewski** obchodzi dziś dwudziestą piątą rocznicę wstąpienia na deski sceniczne. Z małą tylko przerwą przebył całą tę ćwierć wieku na scenie lwowskiej, około której położył niemałe zasługi. W tym czasie nietylko zdobył sobie wydział ról odrębny, w którym go przed lwowską publicznością nie byle kto zdoła zastąpić, ale też całe wykształcenie i cały talent pisarski oddał na usługi teatru. Jako aktor zdobył sobie popularność we Lwowie w wysokim stopniu, a jako reżyser i pisarz sceniczny ma prawo do policzenia na swój karb znacznej części tego rozkwitu do jakiego bezsprzecznie lwowski teatr doszedł.

Praca reżysera, to fundament przedstawienia. Dopiero gdy fundament dobrze zasłużony, gdy sztuka cała obmyślana ze zrozumieniem rzeczy, gdy pojęta myśl autora, gdy dzieło ubrane w odpowiednie szaty, dopiero wówczas aktor na tej kanwie może haftować swoje wzorki. A właśnie Walewski był reżyserem jednym z najlepszych na scenie lwowskiej i to jest jego bardzo wielka zasługa tem większa, że stanowisko to niedaje rozgłosu. Trzeba obowiązki jego spełniać w ukryciu, niemal w zapomnieniu, trzeba wiele przykrości umieć znieść z pogodą ducha, trzeba wiecznie żyć w natężeniu umysłu, aby stworzyć ze środków lada jakich rzecz o powierzchni pięknej i błyskotliwej.

Najznakomitsze zasługi położył Walewski jako pisarz sceniczny. A w tej chwili nie chodzi o wartość literacką dzieł przez niego napisanych. Surowy krytyk możeby odkrył w nich niejedną wadę, ale co je wszystkie opromienia aureolą, co im nadaje blasku niespożytego, to dwie idee, z każdego utworu Walewskiego przeświecające: idea polski patryotyzm i chęć przemawiania do masy narodu. Walewski pisał sztuki, oparte na podaniach narodowych i tym sposobem popularyzował wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa znajomość dziejów ojczystych i zamiłowanie do przeszłości. A. Walewski pisał sztuki popularne, przeznaczone dla jak najszerszych warstw, nie wyłącznie dla smakoszów literackich.

Tym sposobem pracował niestrudzenie dla dwóch wielkich haseł: uświadomienia narodowego masy i uczynienia teatru dostępnym jak najszerszym warstwom. To Walewskiego zasługa największa nietylko przed Lwowem, ale i przed całem społeczeństwem, kiedy więc dzisiaj obchodzi jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy, słusznie mu się należy dank i hołd od każdego patryoty, uznającego ważne zadanie społeczne teatru. Podajemy jeszcze kilka dat z jego życia.

Adolf Walewski urodzony w r. 1854, zaciągnął się jako 16-letni chłopak w szeregi uczniów świeżo wówczas przez „Towarzystwo przyjaciół sceny“ założonej we Lwowie szkoły dramatycznej.

Zawód aktorski rozpoczął Walewski we wrześniu 1871 na scenie poznańskiej, której dyrekcyę objął wówczas ś. p. Stanisław Dobrzański. Pobyt w Poznaniu był dobrą szkołą dla początkującego artysty. Oprócz ról powierzanych mu w dramacie, śpiewał Walewski w chórach, statystował, udawał tłumy za kulisami, robił burzę, bił w dzwony, a w razie potrzeby zapowiadał starszym artystom godziny próby...

Wnet starannością w interpretacyi powierzanych mu ról zdołał pozyskać względy Dobrzańskiego, który opuszczając Poznań zabrał go z sobą do Lwowa. Tu rozwijał się talent Walewskiego bardzo pięknie dzięki własnej pracy, wskazówkom swego życzliwego opiekuna Stanisława Dobrzańskiego, oraz sędziwego Smochowskiego, ówczesnego kierownika artystycznego sceny lwowskiej. Obowiązek służby wojskowej przerwał w r. 1874 na czas dłuższy karyerę sceniczną młodego artysty, który dopiero we wrześniu r. 1876 powrócił na deski teatru skarbkowskiego, by odegrać jedną z najlepszych ról z ówczesnego swego repertoaru, Frania w „Przed śniadaniem“. Przyjęty nader życzliwie przez prasę, zaznaczył dodatnią swą sceniczną działalność w ważniejszych rolach charakterystycznych. Repertuar artysty przedstawia niezwykłe urozmaicenie, gdyż począwszy od charakterystyczno-komicznych epizodów w farsie, a skończywszy na pełnych charakterach w komedyi, gra Walewskiego zawsze się odznacza starannością.

Obowiązki reżyserskie pełni Walewski od roku 1882 prawie bez przerwy. Prócz nieustannej pracy w charakterze reżysera i aktora, czynnym też jest Walewski jako tłumacz i autor oryginalny. Przetłumaczył do 40 utworów scenicznych z języków: francuskiego, włoskiego i niemieckiego, któremi włada biegle, a nadto nie bez powodzenia próbował swych sił zarówno w poezyi jak i w nowelistyce, pisząc monologi, humoreski, szkice, wreszcie artykuły o teoryi sztuki scenicznej, rozrzucone w rozmaitych pismach lwowskich.

Jako pisarz sceniczny debiutował Walewski po raz pierwszy w r. 1885 obrazkiem poetycznym p. t. „Na stanowisku“, poczem nastąpiły komedye: „Koniki polne“, „Między nami nic nie było“, tudzież widowiska sceniczne „Hulaj dusza“ i „Górą Radziwiłł“, cieszące się wielkim sukcesem na wszystkich scenach polskich. Ostatnią sceniczną pracą młodego jubilata jest jednoaktówka p. t. „Farbiarze“.

Panna Wila Zyndram-Kościałkowska wielka przyjaciółka znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej i jak ona z rodu Litwinka, bawi we Lwowie, skąd wyjedzie dopiero w sobotę. Pani Kościałkowska przyjechała do naszego miasta w towarzystwie obu sióstr swoich. Wszystkie trzy, panny i w prostej linii pochodzący od Zyndrama Kościałki, wspomnianego w historyi rycerza litewskiego z bitwy pod Grunwaldem, są właścicielkami majątku, pozostającego w ręku tejże samej rodziny od wieku trzynastego. Pannę Wilę Kościałkowską zwróciła na tory literackie Orzeszkowa i przysłużyła się polskiemu piśmiennictwu bo nowa jego adeptka dała mu szereg doskonałych tłómaczeń Dickensa, Lotiego i innych, szereg studyów literackich nad Chodźką, Słowackim w porównaniu z Schelley'em itd. i wreszcie utwór oryginalny, nowelę „W Półcieniu“. Wczoraj przyjmowało pannę Kościałkowską Koło literackie i artystyczne.

* **„Goplana“. Żeleński.** Pod tym tytułem wystawiony jest na półkach księgarskich od dni kilku wyciąg fortepianowy, wraz z polskim i niemieckim tekstem. Lwów niecierpliwie oczekiwał „Goplany“ w druku, chcąc bliżej zapoznać się z dziełem oklaskiwanem tak gorąco na scenie krakowskiej i naszej. Świeżo wydany przez autora „Klavierauszug“ zapoznaje nas również z wybornem tłumaczeniem.

Repertoar teatralny.

W sobotę popoł. ostatnie w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Panie Kochanku“ komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego, wieczorem „Modelka“ operetka w 3 aktach Fr. Souppégo.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 7. maja.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi przystąpiła rada na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Szajera do sprawy objęcia kaplicy obok drogi Wuleckiej w opiekę miasta. Kaplicę tę, centrum dorocznych obchodów narodowych, darował miastu hr. Borkowski, a budowała ją p. Bogdanowiczowa. Rada uchwaliła objąć kaplicę w opiekę, a na oparkanienie terenu, na ozdobienie go i połączenie z drogą Wulecką wyznaczyła kredyt 800 zł. aw. Jestto dowód patryotycznego poczucia u rady, którego już wiele i zawsze chętnie dostarcza.

Drugą ważną sprawą było uchwalenie budowy i dodatkowych kredytów na nią dla zakładu nieuleczalnych. Zakład ten stanie na ul. Bilińskich tam, gdzie już obecnie wznosi się dom przeznaczony dla wyzdrowieńców i nieuleczalnych. Pawilon miejski, który budową nie będzie odbijał od już istniejących budynków, a przeznaczony wyłącznie dla nieuleczalnych będzie kosztował 55.000 zł. Budować go będzie p. Zygmunt Sułkowski. Ponieważ ma być w nowym pawilonie zaprowadzone ogrzewanie centralne, więc też kwota 55.000 zł. nie wystarczy, o ile się zaś zwiększy, jeszcze dziś niewiadomo.

Z taks policyjnych ściąganych za rozmaite przestępstwa nawet z owej słynnej Elli z pobliża kościoła OO. Bernardynów, uzbierało się kilka tysięcy złotych, które wczoraj Rada tak rozdzieliła: żydowskiemu zakładowi ubogich 2.668 złr., chrześcijańskiemu 1.000 złr., do dyspozycyi sekcyi dobroczynności 2.000 złr., na inwestycye w domu ubogich 500 złr., zakładowi brata Alberta 776 złr., zakładowi kalek pod wezwaniem św. Łazarza 1.000 złr.

Dr. Głąbiński przedstawił dalej sprawę zaliczenia 900 złr. z funduszu 100.000 złr. pochodzącego z wielkiej dziesięciomilionowej pożyczki miejskiej i przeznaczenia tych 900 złr. na pokrycie kosztów wyjazdu rękodzielników lwowskich na wystawę berlińską. Drobna ta sprawa dała powód do dosyć rozwlekłej dyskusyi, w której zabierało głos bardzo wielu mowców.

Mówiono przedewszystkiem o sprawie samej, ale niepodobna było asmego tła oddzielić od samego jądra rzeczy, to jest gospodarki miejskiej. Dziwnego naprawdę wyobrażenia nabrałby ktoś bcy, nieobeznany ze sposobem naszego gospodarowania, gdyby się dowiedział o tem, co wczoraj wyszło na jaw, że mianowicie miasto zaciągnęło olbrzymią pożyczkę, która zacięży jeszcze na wnukach naszych, że naprzód już zanim pieniądze jeszcze się w kasie znalazły, wyznaczyło 100.000 złr. na „poparcie“ przemysłu lwowskiego, a do dziś dnia nie wie, jak to „popieranie“ będzie wyglądało. Cóż więc właściwie będzie wyglądało. Jeżeli szlachcic zaciąga pożyczkę na ziemię i przeznacza z kwoty pożyczonej część na jakieś melioracye gruntowe, o których nawet nie ma wyobrażenia, jeżeli potem się pokaże, że wyznaczona kwota na rzetelną melioracyę nie wystarczy i trzeba ją wydać na drobiazgi nie wiele warte — wówczas każdemu wybiega na usta obelga „polskie gospodarstwo“.

A jakże się to samo nazywa u miasta, u reprezentacyi stolicy? Więc powiedziano z góry, 100.000 wyda się na poparcie przemysłu, a nawet w przybliżeniu nie zbadano, ile poparcie rzetelne przemysłu może kosztować i na czem właściwie polega. A przecież tu nie były wcale niezgłębione filozofie, przecież istnieją komisye przemysłowe, krajowa, miejska i może jeszcze jakie inne. Cóż było łatwiejszego jak zapytać jednej lub drugiej, co Galicya sprowadza z zagranicy niepotrzebnie i coby mogła sama produkować, jak obudzić te gałęź nowego przemysłu, czy udoskonalić istniejący i ile taka praca może kosztować. Wtedy należało wyznaczyć odpowiedni kredyt, a gdy nie było pieniędzy gotowych, zaciągnąć odpowiednią pożyczkę. Tymczasem tak jak się stało, stało się jak z krawcem, który suknię kraje nie na miarę klienta lecz wedle postawu sukna. Przemysł będziemy popierali nie jak potrzeba lecz tak jak pieniądze wystarczą. Jestto poprostu marnotrawstwo pieniędzy — nie swoich.

Już w sprawie teatru utopiono milion cały. Zamiast uczynić coś istotnie pożytecznego i wolny dostęp zostawić śródmiejskim porządkom i jakiej takiej cywilizacyi do najbrudniejszej, najniechlujniejszej, do formalnego gheta lwowskiego, którem jest połać miasta za placem Krakowskim, to przeciwnie zatarasowano, zamknięto ją gmachem teatralnym. Może przecie kiedyś wały Hetmańskie byłyby się przedłużyły ku targowicy zbożowej, coby było i upiększeniem miasta i podniesiem dzielnicy Żółkiewskiej i znakomitym środkiem asanacyi całego miasta, a tak teraz żydowskie bagno za teatrem będzie sobie gniło spokojnie w dalszym ciągu przez nowy wiek.

Do tej sprawy przyłącza się znowu stutysięczna sprawa „popierania“ przemysłu za pomocą takich pół-środeczków, jak wysyłanie rękodzielników na przegląd wystaw zagranicznych. Na szczęście opatrzyła się Rada wczoraj i nie pozwoliła przynajmniej na to, aby owych 900 zł. za podróż rękodzielników do Berlina (co oni tam ciekawego mogli zobaczyć na takiej nieciekawej wystawie?) czerpać z funduszu pożyczkowego, lecz poleciła magistratowi wstawić ją w zwyczajny budżet gminy, a komisyi przemysłowej poleciła wypracować plan użycia owych 100.000 złr. na cele przemysłowe.

Nastąpiło posiedzenie tajne.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 7 maja.

Dzięki zachowaniu się Niemców na wczorajszem posiedzeniu, tych patentowanym pionierów kultury, trudno było odróżnić Izbę obrad od teutoburskiego lasu. Jak rozjuszone wilki wpadli mowcy niemieccy na reprezentantów słowiańskich narodowości z dzikością i wściekłością iście zwierzęcą. Burzy, jaką wywołał teutoński poseł Wolf swoją impertynencką mową i grubiaństwami, wymierzonemi przeciw narodowościom słowiańskim, nie pamiętają najstarsi parlamentarzyści. Że przy tych odgrażaniach i wywijaniach czeskich pięści przed germańskimi nosami nie przyszło do bójki, to istny cud.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Po nudnej, chociaż dość grubiańskiej mowie p. Kaisera, zabrał głos p. Wolf i mówił: To, co tu hr. Badeni poważył się podać dziś w Izbie jest wyraźnem i najzuchwalszem wyszydzaniem niemieckiego ludu i dziwię się, że posiedzenie przeszło a od prezydenta ministrów nie zażądano rachunku w sposób zupełnie inny. Hr. Badeni wystąpił z taką pewnością siebie, że wnioskować można, iż znowu otrzymał pismo z uznaniem, które wprawdzie publikowanem nie będzie, ale które nosi on w kieszeni. Rokowania ugodowe z Węgrami wprawdzie nie przyniosły żadnego rezultatu, ale prawdopodobnie ludom Cislitawii narzuconą będzie znowu ugoda, która nas zmusi do opłacania przemysłu i banków madiarskich.

Aby Czechów dla niej zjednać, stworzono rozporządzenia językowe. Rozgoryczenie bez granic objęło lud niemiecki we wszystkich jego sferach, Hr. Badeni zdziwi się, co teraz nastąpi. Teraz zazna on naszej siły, teraz my przed Czechami, Słoweńcami i wszystkiemi innemi małowartemi narodowościami...

Te słowa wywołały ogromne oburzenie w Izbie. Posłowie z prawicy przerywali mowcy, a około niego skupiło się gęste koło posłów, grożąc mu pięściami i krzycząc ze wszystkich sił. Co posłowie nawzajem do siebie wykrzykiwali, było zupełnie niedosłyszalnem w tej burzy. Nawet na galeryi swego własnego słowa słyszeć nie było można. Tak wielkim był krzyk ochrypłych głosów, a trwał on nie pół lub jedną minutę, ale minut dziesięć, podczas których ustawicznie jęczał dzwonek prezydenta.

D. Abrahamowicz, który przewodniczył, przechodzi wreszcie do przekonania, że nie sprosta temu chaosowi, że burza sama wysiliwszy się, musi się uspokoić.

Niemcy głośno oklaskiwali słowa Wolfa. Z licznych wykrzykników tylko niektóre można było dosłyszeć.

Nowości w haftach zaczętych i wykończonych otrzymał w wielkim wyborze i poleca po cenach najniższych MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ulica Halicka l. 14.

Horica (do Wolfa). Nie mów pan tak bezczelnie!

Skala (do Wolfa). To bezczelność!

Stransky: To niesłychane, taka zuchwałość.

Iro: Stransky jest żydem, a nie Czechem.

Wolf: Zupełnie nie pojmuję waszego strasznego oburzenia.

Horica: Ponieważ tak bezczelnym jesteś.

Głosy: Oto niemiecka kultura. Bezczelność! Podłość!

Abrahamowicz dzwoni gwałtownie i prosi o spokój.

Antoni Steiner: Ci, którzy rzucają kałamarzami mówią o wychowaniu.

Głos z lewicy: Młodoczesi są kameleonami.

Wolf: Panie prezydencie, proszę uspokoić Izbę. Zazwyczaj jesteś pan tak energiczny.

Głos z lewicy: Tak, gdy Polak mówi.

Wolf: Nie pojmuję, dlaczego panowie tak strasznie się oburzacie.

Herold: Tylko człowiek bez wychowania może tak mówić.

Horica: Możesz pan ryczyć, ile chcesz, ale bezczelnym być ci nie wolno. Bezczelnym jesteś i to sto razy ci powtórzymy.

Peszke (do młodoczechów, którzy ustawicznie krzyczą): Z takiem zachowaniem idźcie do szynku.

Horica: Szynk to twój przemysł.

Wolf: Jeżeli nie umiecie się zachowywać parlamentarnie, po co każecie się wybierać. Nie róbcie głupców z waszych wyborców.

U młodoczechów hałas jeszcze większy.

Skala: To bezczelność!

Wolf (grozi mu ręką): Strzeż się!

Krzyki u młodoczechów: Przywołać go do porządku. Niech odwoła, co powiedział.

Wolf: Nie odwołuję nigdy, co powiedziałem. Jestem do dyspozycyi panów!

Herold: Jesteś impertynentem.

Głosy z prawicy: Nie może dalej mówić, póki słów swoich nie cofnie.

Krzyki z lewicy: Panie prezydencie, zrób pan porządek. A to piękny prezydent! Gdzie Kathrein?

Abrahamowicz napróżno dzwoni, wreszcie wzrusza ramionami.

Herold: Jeżeli nie odwołasz słów swoich panie Wolfie, jesteś podłym człowiekiem.

Głosy młodoczeskie: Nie pozwolimy na taki obelgi, panie Wolfie.

Podczas tego Wolf mówi dalej, a naokół szaleje formalna burza.

Abrahamowicz stoi zupełnie bezsilny i tylko od czasu do czasu nerwowo dzwoni. Wolf zaś co chwila przerywa swoje zdania i pije niezliczoną ilość wody. Nareszcie o tyle się uspokoiło iż słyszeć można jego głos, jak drwiąco mówi do Abrahamowicza:

Auf dem Dache sitzt ein Greiss
Der sich nicht zu helfen weiss.

Powstaje wesołość, lecz hałas trwa dalej.

Wolf: Stawiam wniosek o przerwanie posiedzenia. Brutalnem zachowaniem się młodoczechów nie pozwolę zmusić siebie do odstąpienia od mego prawa głosu.

Ponieważ wrzawa trwa dalej, Abrahamowicz przerywa posiedzenie na 10 minut i pospiesznie opuszcza salę.

Podczas przerwy hałas trwał dalej i toczyła się gwałtowna wymiana słów między Niemcami z posłem Iro na czele z jednej strony, a młodoczechami z Heroldem na czele z drugiej strony. Nawzajem obrzucano się groźbami. Widzieć można było pięście zaciśnięte, groźnie wznoszone i słyszeć można było okrzyki zwycięskie. Tłok około Wolfa rósł i chwilami obawiano się jakiejś przykrzejszej historyi. Wreszcie uspokoiło się trochę i słyszano już tylko gorącą dysputę między Wolfem a Heroldem.

Zupełny spokój nie nastał jeszcze, gdy Abrahamowicz powtórnie otworzył obrady.

Abrahamowicz: Poseł Wolf ma głos.

Gwałtowne wołania z lewicy: Oho! — i nowa wrzawa.

Druga część mowy Wolfa była tak samo bezczelną i wywoływała ciągle gwałtowne protesty u Słowian. Gdy nakoniec Wolf powiedział, że ministrowie nie są austryackimi patryotami, Abrahamowicz głos mu odebrał.

Teraz wybuchła jeszcze piekielniejsza wrzawa i Abrahamowicz znowu musiał przerwać obrady.

Gdy krzyk ten, niegodny Izby poselskiej, ustał, zabrał głos Funke, ale posłowie mało już zwracali uwagi na jego wywody. Mówił potem Kaizl, a większość go oklaskiwała i na tem dyskusyę przerwano.

Jarosiewicz wniósł wniosek nagły, aby wszystkie procesy wyborcze w Galicyi innym sądziom przekazać.

Stefanowicz postawił wniosek, aby wybrać komisyę, któraby wypracowała ustawę dla popierania przemysłu, zwłaszcza w Galicyi i Bukowinie.

Wiedeń d. 7 maja.

Posiedzenie Izby panów odbędzie się w sobotę.

Wiedeń d. 7. maja.

Kemisya gospodarcza przyjęła konwencyę z Bułgaryą.

Wiedeń d. 7 maja.

Polit. Corresp. donosi z Budapesztu: Można przyjąć na pewno, że cały kompleks projektów ugodowych zostanie obu parlamentom równocześnie przedłożony.

Wiedeń d. 7 maja.

Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadczył minister Gleispach, że żadne rzeczowe trudności nie stoją na przeszkodzie wejściu w życie nowej procedury cywilnej z dniem 1 stycznia 1898.

Wiedeń d. 7. maja.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów znowu jest nadzwyczaj burzliwe. Toczy się na niem w dalszym ciągu dyskusya nad oskarżeniem ministrów.

Pierwszy zabrał głos minister hr. **Gleispach** i zaledwie wypowiedział kilka zdań, rozpoczęła lewica tumult. Z ław jej padały okrzyki „zdrajca.“

Prezydent nie mogąc przywrócić spokoju, przerywa posiedzenie o godzinie 12.

Wiedeń d. 7. maja.

Po przerwie minister Gleispach chciał złożyć usprawiedliwiające oświadczenie, nie mógł jednak przyjść do głosu, opozycya bowiem podnosiła tak olbrzymią wrzawę, iż zawet obelg, które rzucała słyszeć nie było można. Czasem tylko z ogólnego hałasu słyszeć można było wołanie podobne do ryku: *Abzug Gleispach.*

Pomiędzy poszczególnymi posłami toczyły się równocześnie gwałtowne kłótnie.

Nareszcie, gdy opozycya zmęczyła się już ciągłym krzykiem, minister Gleispach, chociaż hałas był jeszcze bardzo głośny, rozpoczął dalej mówić a mówił niemal do uszu stenografów.

Posłowie z większości zgromadzili się około ław ministeryalnych, odparli Niemców narodowców, a Wolfa, który jak szaleniec wywijał pięścią po pod nos ministrowi, przemocą odsunęli na środek Izby.

Wśród ogromnej wrzawy zakończył minister Gleispach swoje oświadczenie, a większość wybuchła teraz frenetycznemi oklaskami, które trwały całe pół godziny, to jest tak długo, aż posłowie opozycyjni pochrypli i już krzyczeć nie mogli.

Poczem podjęto ciąg dalszy dyskusyi.

Katastrofa paryska.

Paryż d. 7 maja.

Faure przesłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi serdeczny telegram kondolencyjny.

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb księżny Alençon. Trumnę ustawiono w kościele Dominikanów, skąd przewieziono ją do Dreux, gdzie złożoną zostanie w grobach rodziny Orleańskiej.

Ciągle jeszcze przychodzą ze wszystkich stron telegramy kondolencyjne.

Pomiędzy zwłokami wczoraj rozpoznanemi znajduje się Polka Blińska, bibliotekarka Juliusza Clarety.

Generał Munier umarł wczoraj wskutek ran odniesionych podczas katastrofy.

Cesarz niemiecki wysyła księcia Radziwiłła jako swego zastępcę na pogrzeb zwłok, który odbędzie się w sobotę w kościele Notre Dame.

Telegramy z placu boju.

Wiedeń d. 7. maja.

Wczorajsze depesze z Aten donoszące o zwycięstwach okazały się nieprawdziwemi, gdyż depesze, które w nocy przyszły z Konstantynopola i Aten zgodnie stwierdzają, że **Turcy zajęli Farsalos.** Grecy pobici zostali na całej linii i cofnęli się ku Domokos.

Z wielką rezerwą ogłoszono także depeszę, iż poczyniono w Atenach kroki dla interwencyi mocarstw.

Zastępcy Francyi, Rosyi, Angli i Włoch już otrzymali instrukcye, aby wystąpić z propozycyą mediatyzacyi. W Atenach oczekują jeszcze zastępcy Austryi i Niemiec na informacye.

Ateny d. 7. maja.

Greckie wojska opuściły Farsalos. Telegraficzne połączenie zostało przerwane. Brygada Smoleńskiego cofa się w kierunku Volo, gdzie schroni się pod opiekę stojącej tam greckiej floty, lub też cofnie się ku Halmyros, gdzie złączyłaby się z główną armią.

Następca tronu zaś ze swoją armią cofa się w porządku ku Domokos, gdzie oczekiwać będzie ataku Turków.

Larissa d. 7. maja.

Wczoraj rano Turcy wyruszyli na Farsalos i w sile 30.000 ludzi zeszli z wyżyn Teke. Artylerya turecka wyrządziła wielkie szkody w armii greckiej. Grecy już pierwej odesłali swą amunicyę ku Domokos i cofnęli się do tej miejscowości, którą, jakoteż jej okoliczne wzgórza obsadzili.

Turcy spalili Tatari, a w Deiskoli zamordowali jednego popa i całą jego rodzinę wycięli.

Turcy zajęli Farsalos.

Londyn d. 7. maja.

Inicyatywa do pośrednictwa między Grecyą a Turcyą wychodzi od królewskiej rodziny angielskiej, prowadzenie jednak pośrednictwa ma być pozostawione Rosyi.

Król Jerzy ma być gotów do przyjęcia pośrednictwa, rząd jednak grecki ciągle się temu opiera. W razie wybuchu rozruchów w Atenach, mocarstwa mają natychmiast wejść do Aten dla ochrony rodziny królewskiej.

Berlin d. 7 maja.

Sądzą tu, że przy pośredniczeniu między Grecyą a Turcyą wielką rolę odegra kwestya odszkodowania wojennego. Pojawiła się nawet pogłoska, że Turcya zażąda, aby Grecya oddała swą flotę w zastaw, że odszkodowanie wojenne będzie zapłacone.

Konstantynopol 7. maja.

Świeże agitacye komitetu macedońskiego w Sofi bardzo niemile dotknęły Portę, pomimo, że rząd bułgarski pośpieszył z zapewnieniem, że on temu nie winien. Także z Dobruczy (rumuńskiej) donoszą o ruchach tamtejszych Bułgarów, co naraża przyjaźne stosunki Rumunii z Bułgaryą.

Konstanstynopol d. 7 maja.

Oficyalna depesza donosi, że walka onegdajsza pod Farsalosem trwała cały dzień. Grecy, widząc niepodobieństwo dalszego oporu, cofnęli się, a wojsko tureckie wkroczyło do miasta. Dywizya kawaleryi tureckiej ścigała Greków cofających się ku Domokos. Hairi basza otrzymał rozkaz z dywizyą swoją wykonać zwrot na Domokos.

Ateny d. 7 maja.

Grecy opróżnili prawie zupełnie miasto Volo.

Salonika d. 7. maja.

Flota grecka zatrzymała się koło Kassandry i rzuciła kilka pocisków na obóz turecki, ale nie odważyła się wysadzić wojska na ląd.

Konstantynopol d 7 maja.

Armia turecka otrzymała rozkaz bezzwłocznie maszerować na Domokos, a w dalszym ciągu na Lamię.

Londyn d 7 maja.

Na zgromadzeniu ligi pierwiosnka oświadczył lord Salisbury, że wszelkie obawy, iż wojna grecko-turecka może doprowadzić do zakłócenia powszechnego pokoju są bezpodstawne, gdyż właśnie ostatnimi czasy wytworzyły się silniejsze podstawy pokoju europejskiego, niż były kiedykolwiek.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 7. maja.

Sprawa szkoły kadetów we Lwowie została przez prezydenta Małachowskiego przy interwencyi posłów Dulęby, Byka, Pipesa, Roszkowskiego i Popowskiego sfinalizowana pod warunkami, które prawie są identyczne z uchwałą odnośną lwowskiej Rady miejskiej.

Wiedeń d. 7 maja.

Docent prywatny dr. **Czerkawski** zamianowany został nadzwyczajnym profesorem politycznej ekonomii na uniwersytecie krakowskim.

Wł. **Gubrynowicz**, księgarz lwowski, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Praga d. 7 maja.

Wedle *Politik* rzeczą jest już postanowioną, że w r. 1898 założony zostanie na Morawie uniwersytet czesko-niemiecki.

Petersburg d. 1 maja.

Jak słychać, wszyscy bawiący w Rosyi oficerowie bułgarscy otrzymali z Sofii nakaz powrotu do domu.

Berlin d. 7 maja.

W rajchstagu załatwiono ustawę o emigracyi w drugiem czytaniu.

Dział ekonomiczny.

— **I. gal. tow. chowu drobiu i królików** w Jarosławiu zaprasza chodowców drobiu, gołębi i królików do wzięcia udziału w wystawie, która się odbędzie 19, 20 i 21 czerwca b. r. w Rymanowie przy wystawie bydła i koni rozpłodowych za inicyatywą Oddziału towarzystwa gospodarskiego sanockiego urządzić się mającej. — Wszelkie zgłoszenia i deklaracye nadsełać należy pod adresem: Maryan Bogdanowicz, Ryszkowa wola, p. Bobrówka via Jarosław.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 7. maja 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 217·— do 220·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285·— do 289·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 197·— do 205·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·60 do 98·30. 4% lo. „ 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 97· 0 do 98·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103·— do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·— do 100·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·— Losy miasta Stanisławowa 41·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·48 do 9·58. Półimperyał 9·60 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marc niemieckich 58·40 do 58·90.

Wiedeń dnia 7. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 361·12, Kredyty węgierskie 400 50, Anglobanki 154·—, związku bankow. 251·—, Unionbank 289·—, Länderbank 234.—, staatsbany 252 50, Lombardy 80 37, kolej nadłabska 264·50, kolej północno-zachodnia 262·—, tytoniowe 149·—, Rima 237·50, Alpiny 88 60, renta majowa 101·85, Renta korony węgierskiej 99 95, losy turec. 53·40, Marki 58 65.

Berlin dnia 7. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 226 50 (360·93), staatsbany 150 25 (352·22), lombardy 34 75 (80 72).

Frankfurt dnia 7. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 307·— (361·—), statsbany 304·— 352·62), lombardy 70 62 (81·45), alpiny —·— (181·10).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritát.

— **Wiedeń** d. 7. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 361·—, węg. zakład kredytowy —·—, anglobanki 154·25, lenderbanki 235·—, koleje państwowe 352·50, elbethal 264·50 akcye tytoniowe 150·50, alpiny 88·40, losy tureckie 54·30 unionbanki 288·50, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 7. maja. Pszenica 7·50 do 7·75 zł żyto 5·25 do 5·50, jęczmień browarny 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny 4 75 do 5·—, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·— do 12·—, groch 5·— do 8·— wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. 25·— do 40·—, szwedzka 50·— do 65·—, biała 30·— do 40·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·31, nowa 5·— do 5·31, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na term. min —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Leopold Schellenberg
ord. ul. Kopernika 1 22 od 3—5 popoł.
Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

TEATR Hr. SKARBKA.

W sobotę dnia 8. maja 1897.
Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
O godz. ½4 po południu
Panie kochanku
komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wieczorem:
MODELKA
operetka w 3 aktach Fr. Souppego.

Osoby:

Silvia Perezzi	pni Kasprowiczowa
Stella, jej pasierbica	pna Bohuss
Tomasz Stirio, fabrykant salami z Werony	p. Myszkowski
Tantini, malarz	p. Olszewski
Clava	p. Kratochwil
Martinezza, kwieciarka	pni Bronikowska
Niccolo, ich syn, kolporter	p. Bogucki
Coletta, praczka	pni Radwan
Riccardo Madrini	p. Jednowski
Nosco, chłopiec z drukar.	pna Jaroszówna
Teresa, sprzedająca zapałki	pna Weigel
Coquetti, przekupień pomarańcz	p. Jednowski
Pipo, kasztaniarz	p. Patiuszenko
Nigro, przekupień wody sodowej	p. Kornażyński

Praczki, przekupki, przechodnie itd. lud, goście. — Rzecz dzieje się współcześnie w jednem z włoskich miast.
Początek o godzinie 7½. wieczorem.

Barbera pastylki z Sagrady
na c. k. klinikach wiedeńskich przez profesorów i praktycznych lekarzy jako najlepszy, łagodnie działający 1761
środek przeczyszczający
uznany i z nieomylnym skutkiem przez tychże używany i polecony. Pastylki na II. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze w roku 1896 zostały złotym medalem wyszczególnione. Jako dowód prawdziwości każde pudełko i pastylka zaopatrzone nazwiskiem „Barber“. Pudełko próbne 35 ct., oryg. złr. 1·20. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. Miejsce wyrobu:
Apteka „zum heiligen Geist“, Wiedeń, I. Operngasse 16.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje niniejszem konkurz na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Tarnorudzie, z płacą roczną 600 złr, i ryczałtem na koszta podróży 400 złr.

Do okręgu tego przydzielone są następujące miejscowości a to: Tarnoruda, Czerniszówka, Orzechowiec, Kaczanówka, Iwanówka, Kołyska, Żurówka, Taszczówka, Łuka mała, Kokoszyńce, Kozina i Stawki, tworzące razem ludność 15.896 dusz.

Lekarz okręgowy obowiązany jest utrzymywać aptekę domową.

Podania o tę posadę podawać należy do Wydziału Rady powiatowej w Skałacie do dnia 31. maja 1897, zaopatrzone w załączniki udowadniające:

1. dostateczną fizyczną zdatność petenta,
2. prawo obywatelstwa austryackiego,
3. dyplom doktora medycyny upoważniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
4. nieskazitelny charakter,
5. znajomość języków krajowych,
6. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Należy zawsze żądać wyraźnie 1490
Liebig'a Company
EXTRAKT MIĘSNY
Jako rękojmię prawdziwości i **dobroci**, należy osobliwie uważać na podpis wynalazcy *„Fr. Liebig“* (niebieskiem pismem).
Służy do natychmiastowego sporządzania rosołów i polepszenia smaku zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych każdego rodzaju.
Znakomity środek wzmacniający dla chorych i rekonwalescentów.

Za nadzwyczajne zasługi premiowana

w Paryżu
w St. Gallen
w Ołomuńcu
w Wenecyi
w Wiedniu
w Berlinie
1896

c. k. wyłącznie uprzywilejowana
Najwyższe odznaczenie „krzyż honorowy“ w Brukseli i Wenecyi.

w Brukseli
w St. Gilles
w Aussig
w Bernie
w Wiedniu
w Berlinie
1896

ZYGMUNT FLUSS
we Lwowie, Wiedniu, Bernie, Pradze, Budapeszcie i Krakowie
Nagrodzona złotymi medalami.
Pierwsza największa galicyjsko-czeska i morawsko-szląska sztuczna
farbiarnia parowa, apretura i pralnia chemiczna
(Nottoyage français).
(Maszyny parowe, elektryczne oświetlenie).
Męska, damska i dziecinna garderoba pruta lub cała jakoteż uniformy, pokrycia na meble, dywany, firanki, prawdziwe koronki i t. d. poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszystkich w ten zakres wchodzących robót.
Działalność nieprześcigniona przy tanich cenach.
FABRYKA i BIURO. Berno, Zeile 38. — Telefon 576 i 213.
Własna filia fabryki dla
Lwowa tylko ulica Sykstuska liczba 26.
Filia fabryki w Krakowie tylko ul. Świętokrzyzka liczba 7.
Specyalność! Farbowanie sukien jedwabnych i strusich piór a la Paris.
Miejsca zamówień we wszystkich większych miastach.
Zamówienia z prowincyi załatwia się natychmiast.

WIEN 19 Graben. **Hotel Müller** WIEN 19 Graben.
Najpiękniejsze położenie w Wiedniu, od dawna znany hotel, zupełnie nowo urządzony, elektrycznie oświetlony, winda osobowa do wszystkich piąter, piękne apartamenty. Pojedyncze pokoje od złr. 1·60 i wyżej włącznie z oświetleniem i usługą. Doskonała restauracya. 1891 *F. Hack,* właściciel.

Alois Winkler & Co.,
c. k. nadworni dostawcy
Wien, Schottenring Nr. 2,
polecają swoje patentowane plastyczne wyroby 1763
Tablice blaszane z drukiem kolorowym.
Litery metalowe i tablice z napisami. Godła nadworne.
Litery z bronzu dla okien wystawowych.

Doskonałą musującą limonadę
dostarczają Marsnera
musujące limonadowe bonbony
z tą marką ochronną. 1748
Fabryka orient. cukrów
A. Marsner'a
Praha k. Vinohrady „Plzenka“.
Wszędzie do nabycia. Do miejscowości gdzie jeszcze nie ma składów hurtownych wysyłamy franco 100 pakietów po 7 złr. za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.

Spora sławne w świecie
Goździki Klatowskie.
Odznaczone: w Wiedniu, Pradze, Lyonie i Antwerpii najwyższemi nagrodami.
10 sztuk w 10 gatunkach zł 3·—
20 „ „ 20 „ „ 5 50
50 „ „ 50 „ „ 13.—
100 „ „ 100 „ „ 25·—
Gwoździki olbrzymie
za 5 sztuk zł. 4·50, za 10 sztuk zł. 8
Gwoździki ogrodowe
o najpiękniejszych odcieniach, pełne 10 sztuk zł. 1·— 100 sztuk zł. 9·—
Gwoździki Remontant
10 sztuk zł. 4·—, 50 sztuk zł. 16·—, 100 sztuk zł. 30·—
Fr. SPORA
Ogrodnik exporter. — Specyalna kultura goździków. — Katalogi gratis.
Klatowa (Klatau) Czechy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa 1679
otwarty od 1. maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.
Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wnohta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom.
Wszystkich powyższych przetworów dostanie w każdej aptece monarchii, albo można je zamawiać za pobraniem u fabrykanta. 1755

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Wyroby gumowe
pod gwarancyą najlepszy paryski fabrykat, wedle lekarskich orzeczeń zupełnie nieszkodliwy i pewny. Gumy i pęcherze rybie za tuzin od złr. 1—6, Capottes americaine (krótkie) tuzin od złr. 2—5, Damskie gąbki ubezpieczające zł. 2—6, Oryg. Pessarium-oclusivum (Peli-porus) wedle prof. Mensinga zł. 1·80—2·50. Irrygatory ze szkła, gumy lub emailu złr. 1·80—5. Suspensorya 50 ct. do 3 zł. Kolekcya dla mężczyzn bardzo praktycznie zestawiona od zł. 3—10. Nowo patentowane bandaże menstruacyjne „Diana Gürtel“ ze sterylizowaną poduszeczką do wsiąkania zł. 3·50 do 5. Przy odbiorze towarów przynajmniej za złr. 10.— opuszcza się 10—15%.
Wysyłka najdyskretniejsza.
J. KELETI
c. i k. uprzyw. właściciel, **Budapeszt, IV. Koronaherczeg-utcza 17.**
Cenniki gratis w zamkniętej kopercie.

Niezawodny środek na kaszel i katar.
Aptekarza Schneida
Proszek 1452
przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego
Herbata przeciw katarowi i kaszlowi
z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami, przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności. Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct.; pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33, i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w apt. E. Hellera, ul. Grodzka.

Dla cyklistów!
Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskuteczna tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajączkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Materye sukienne najmodniejsze z pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych fabryk — poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych firma: **Maurycy & Sami Spiegel** Lwów, Kazimierzowska l. 4
Próbki na żądanie gratis.

Dla dzieci! Dla dzieci! **Mydło ziołowo-hygieniczne ks. Kneippa** niszczy wszelkie wyrzuty, liszaje i ognik tak u dzieci jakoteż u starszych! Na składzie także wszelkie **preparaty i zioła ks. Kneippa.** Jedynie w drogueryi **Langa & Pilarskiego,** Lwów, hotel Żorża

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece. **Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.**

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Wobec Boga

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed komunią i po komunii św., odpustowe: do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha św., do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych; litanie, Koronka do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, Pieśni różne — zebrał

ksiądz Antoni Chmielowski
M. S. T.

(str. 459 w 32-ce). Wydanie ozdobione **obrazkiem chromolitografowanym** na papierze welinowym. — Cena egzempl. bez oprawy **60 ct.**, w oprawie w płótno ang. brzegi pąsowe złr. 1·—, w płótno angielskie, brzegi złocone złr. 1·25; w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone złr. 2·—. Na porto należy dołączyć **15 ct.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

WYŻYMACZKI do bielizny, z wałcami gumowemi po zł. 13·—, 14·50, 15·50, 16·50, 18·— i 20·—, Magle pokojowe po złr. 24·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MASZYNISTA egzaminowany, uzdolniony w reperacyi maszyn, poszukuje posady. Adres: Maszynista, poste restante Lwów. 410

Z POWODU zwinięcia handlu, zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych w handlu nowości i drobiazgowym Edwarda Schillinga we Lwowie, Halicka 16.

KANDYDAT seminaryum nauczycielskiego poszukuje lekcyi w miejscu do uczniów, którzy mają złożyć egzamin wstępny przed wakacyami. Adres: ulica Źródlana 7 Lwów (z bramy wprost na podwórze).

4 POKOJE, kuchnia, ewentualnie i stajnia, natychmiast do wynajęcia ul. św. Marcina l. 65. Bliższa wiadomość w sklepie Dąbrowskiego, Teatralna 7.

SIEROTA po urzędniku przyjęłaby zaraz miejsce do zarządu domu i gospodarstwa na wsi do wdowca lub do towarzystwa starszej osoby. Wanda F. restante główna poczta Przemyśl. 408

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjęce. Cenniki bezpłatnie.

SIEROTA nie bardzo młoda, z zacnej familii, doswiadczona w gospodarstwie domowem, obeznana z kuchnią, pracowita, szuka miejsca u samotnej osoby w starszym wieku. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Walerya Młodnicka, Sambor poste restante. 404

PREMIOWANE medalami tutki Niemcżowskiego są wszędzie do nabycia.

C. k. oddział hydrograficzny (ulica Grottgera l. 7) poszukuje pomocnika technicznego z płacą 2 złr. dziennie.

2000 pokoi **tapet**
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynncyh
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. Łapszyn — Brzeżany.

Alojzy Hübner, Lwów

poleca 1822

dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp.

znakomite atramenty

jak; Antracenowy, Gallusowy, cesarski i fioletowy. **Atramenty do pisania i kopiowania tak na wagę**, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po ⅛, ¼, ½, 1/1 i 2 litry.

Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie
Laki dla banków
Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych
Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itp.
Szpagat we wszystkich grub.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt.
Pióra stalowe, Rączki do piór,
Ołówki, Papier listowy kancelaryjny i konceptowy.
Gumę arabską w płynie we flaszkach.
Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny.
Tusz litograficzny. Farbę piórową,
Czernidło autograficzne,
Hektografy gotowe,
Masę hektograficzną Lewitusa,
Gąbki, Terpentynę,
Gąbki do pras litograficznych,
Kwas saletrzany,
Proszek szmirglowy,
Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobli we wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Meble żelazne

w osobnym magazynie na I-szem piętrze pole-a w największym wyborze
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów plac Maryacki l. 9.

Łóżka zwykłe od złr. 13·50. **Materace druciane** zł. 12. **Łóżka dziecinne** od złr. 11. **Łóżka zwykłe** składane zł. 5·50, z tyłami całymi złr 13·—. **Umywalnie** od zł. 2·20 z płytą marmurową od zł. 23·—. **Postumenty na suknie** od zł. 7. **Bidety z miską porcel** złr. 8·50.
Kasy ogniotrwałe z fabryki Wertheimera.

Dr. med. **Czesław Stiche**
ordynuje
w Karlsbadzie
Krenzgasse Insel-Rügen.

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również
Cognac austr. Berger Volk & Comp.
po złr. 2 i 2·50 za flaszkę
poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie.

Fabryka kapeluszy i cylindrów
pod firmą
ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek
Lwów, Rynek 29 (przechodnia kamienica Andriollego), od strony kościoła OO. Jezuitów **ulica Teatralna 12**
poleca na sezon wiosenny i letni

Kapelusze i cylindry **własnego wyrobu** w fasonach najmodniejszych po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry ze słynnej fabryki **P. C. Habiga** c. k. nadw. dostawcy w Wiedniu, i takowe sprzedaje: cylindry po 9 zł., zaś kapelusze twarde i miękkie we wszelkich kolorach po 5 zł. Z fabryki **Wilhelma Plessa** w Wiedniu w najmodniejszych fasonach cylindry po 8 zł., zaś kapelusze miękkie od 3·50 wyżej. Kapelusze nieprzemakalne t. zw. „Loden" z fabryki **J. Pichlera** w Gracu. **Chapeau-Claque** atłasowe najmodniejsze po zł. 5, 6 i 8. Wielki wybór czapek dla cyklistów i do podróży. Najnowsze cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franco.

Jedynie prawdziwy
Proszek perski
na owady
sprowadzony wprost od plantatora
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Najlepsze **Odżywianie dzieci!** F. Giacomelli'ego wiedeńska mączka dla dzieci
Cena: 1 mała puszka 45 ct., 1 duża puszka 80 ct.
Główny skład: **Alte k. k. Feld-Apotheke, Wien, I., Stefansplatz 8.**
Wysyłka pocztowa 2 razy dziennie. 8099

Zaproszenie na
Walne Zgromadzenie
Kasy zaliczkowej i oszczędności
w Żółkwi
stowarz. zarejestrowanego z nieogr. poręką zastępstwo Banku krajowego,

które odbędzie się w niedzielę dnia 16 maja 1897 o godzinie 4 po południu w biurze Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1896.
1. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1896.
3. Wnioski w przedmiocie rozdziału zysku.
4. Uzupełniający wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1897.
6. Zatwierdzenie zastępców członków Dyrekcyi.
7. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi
stow. zarejestrowane z nieogr. poręką.

Prezes: *Włodzimierz Gorecki.* Sekretarz: *Oskar Lidl.*

Nowość! **Prawnie zastrzeżone.** Nowość!
Najnowszym i najlepszym środkiem przeciw wszelkim ranom
jest 1752
Vulneral.
D. R. G. M. Nr. 20512.
Aptekarza **Grundmanna Maść na rany.**

Vulneral leczy każdą ranę.
Vulneral usuwa z twarzy czerwone plamy.
Vulneral bez jakiejkolwiek szkody dla organizmu usuwa niemiły zapach potu i pocenie się nóg.
Vulneral leczy odmrożenia i oparzenia.
Vulneral usuwa opuchnięcia i żylaki nawet zastarzałe.
Vulneral daje gładkość i piękny wygląd popękanej skórze na rękach i wargach.
Vulneral leczy w bardzo krótkim czasie wszelkie rany.
Vulneral jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach po 1 marce za pudełeczko.

Wyłączny fabrykant Vulneralu aptekarz **Grundmann & Co., Kloster Heinrichau** na Szlązku.
Tysiące podziękowań.
Przez lekarzy bardzo używany.

Zarząd dóbr Zameczek
wysyła w każdej ilości pocztą i koleją ze stacyi Żółkiew
najprzedniejsze szparagi ogrodowe
obecnie po 60 centów za kilo, później taniej.

Dla stałych odbiorców na cały sezon cena znacznie niższa.

Zamówienia telegraficzne i odwrotną pocztą mogą być tylko w miarę możliwości uwzględnione.

Wszelkie zamówienia adresować tylko:
Olearczyk, Żółkiew.

FORTEPIANY i PIANINA

z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych, z gwarancyą, poleca **Klaudya Markiewiczowa**, Lwów, ulica Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha). Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncyonowana szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 1794

Wspaniałe
goździki z Klattau

odznaczone najwyższemi nagrodami w Bernie, Brukseli, Görlitz, Kuttenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu. Polecam moje duże w tym roku bogato rozkrzewione (pewne) kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·50, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 sztuk zł. 1·25, 25 szt. zł. 2·50, 50 szt. zł. 4·50, 100 szt. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł 21, 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące. Katalogi na żądanie gratis i franco.

Józef Walter
Special Nelkenzüchter, Klattau (Böhmen).

Paski
damskie, męskie i dziecinne od 75 ct., paski gurtowe, skórzane, jedwabne i fantazyjne w wielkim wyborze
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8
(róg Hetmańskiej).

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct, Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 1564

Szparagi
I. 1 kilo złr. 1·20, II. 1 kilo złr. 0·75.
Ogród Lubycza Królewska.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 8.

KOszule męskie, domowa robota, mocne, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne szyte, para 50 ct., 95 ct., złr. 1·10, 1·15, do 1·40, poleca **MAKS MÜHLFELD** **Lwów, Rynek l. 37.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej. 1766

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influenzę
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie**, ulica Florjańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 1670

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JOZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.

Z powodu wydzierżawienia folwarków
odbędzie się 1831
w dniu 20. maja 1897
LICYTACJA
z wolnej ręki
na konie robocze, młodzież i jałownik, w Trofanówce, p. Gwoździec, stacya kolei Zabłotów.
Początek licytacyi o godz. 8. rano
Zarząd dóbr Trofanówka.

P
Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
specyalna
PASTA DO UST PURITAS
Austro-węgierski patent. — Medal wystawy świat.: Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. FABERA 1608
przybocznego lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.
Główny skład: **Wien, I. Bauernmarkt 3.**
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże również do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus esencya do ust Dr. C. M. Fabera.**

Pierwszy galicyjski

Import.
Eksport.

DOM DLA ZIEMIAN

Lwów
Jagiellońska 15, I. p.
przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Główny skład nasion

badanych przez rolnicze stacye doświadczalne. 1409

Dom dla Ziemian dostarcza oryginalnych nasion o gwarantowanej sile kiełkowania i zupełnej czystości ziarna.
Dom dla Ziemian kupuje zawsze konicze, tymotkę, rzepak itd. itd. w każdej ilości.
Dom dla Ziemian utrzymuje własne składy towarowe i udziela zaliczek na towary złożone i oddane do komisowej sprzedaży.
Dom dla Ziemian czyści i sortuje na własnych maszynach zboże i nasiona, oddane do komisowej sprzedaży.

Po cenach fabrycznych, przeto taniej niż wszędzie!
KAPELUSZE z fabryki W. Plessa c. k. nadw. dostawcy sprzedaje
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1728

Maszyny do wyrobu cegieł
najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi
jak w ogólności zupełne urządzenia rur piecowych ceglanych, rury do pieców, cegły falcowe i wyroby kamionkowe. Fabryka do wyrabiania płyt ulicznego kamiennego bruku jakoteż nadbrzeżków chodnikowych, dostarczają jako 8081
specyalności budowlanych
Friedrich Wannieck & Co.
fabryka maszyn i lejarnia żelaza **Berno** (Morawa).

Już nadszedł nowy wybór
KOSZUL dla TURYSTÓW.

Największy wybór kolorwych pończoch, skarpetek, także dla dzieci pończoszki i skarpetki. Bielizna wełniana prof. dr. Jägera, także bawełniane i siatkowe kaftaniki na lato — poleca po najniższych cenach **Handel płócien i gotowej bielizny**
F. S. BARDASZA we Lwowie ulica Teatralna l. 9 naprzeciw kościoła katedry.

Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)
obok Bielska, Śląsk austr.

Stacya kolejowa 2 godziny od Krakowa pocztowa i telegraficzna.

Lekarz kierujący: **Dr. Ludwik Jekeles,** były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu, b. uczeń prym. Opolskiego we Lwowie, tudzień prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla itd. w Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela rządowy inspektor zdrojowy Karol Forner. 1820

Ottona Maly'ego

biało ocukrzone

odprowadzające pigułki

z apteki pod św. Elżbietą, Wiedeń, X., Himbergerstrasse 10, od długiego szeregu lat okazały się jako znakomity środek przeciw wszelkim cierpieniom powstałym wskutek złego trawienia i zatkania, mianowicie przy: cierpieniu wątroby, nadwątlonych wnętrznościach, wiatrach, uderzeniach krwi do mózgu, hemoroidach, bolach głowy, niedokrewności, bledniey itd.

Za biało ocukrzone odprowadzające pigułki, cena małego pudełka zawierającego 15 pigułek 15 ct., rulona z 8 pudełek złr. 1·—.

Czerwono ocukrzone odprowadzające pigułki: małe pudełko zawierające 15 pigułek 30 ct., duże pudełko 60 pigułek złr. 1·—, rulon o 8 pudełkach 120 pigułek złr. 2·—.

Główny skład dla Galicyi: **Dr. J. Rucker, Lwów, ul. Krakowska.**

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.**

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I."** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, którychby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie dodać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.

Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,
mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.